Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

KURIER
Popularny

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Rok III Nr 229 (660) Łódź, niedziela 24 sierpnia 1947 r. CENA 3 ZŁ

Na pomnik Ignacego Daszyńskiego

Dzielnica PPS Związku Weteranów Walk Rewolucji 1905 r. na posiedzeniu Komitetu, dnia 20 sierpnia 47 r. postanowiła wyasygnować zł 5000 na budowę pomnika Nestora socjalizmu polskiego Ignacego Daszyńskiego i wzywać wszystkie dzielnice PPS do wzięcia udziału w tej akcji.

Dymisja rządu greckiego

Różnice poglądów w polityce wewnętrznej
Ataki przeciwko metodom Zervasa

Jak donoszą z Aten, w dniu wczorajszym premier Maksimos złożył królowi Pawłowi dymisję swego rządu. Powodem ustąpienia gabinetu Maksimosa są poważne różnice zdań, jakie zarysowały się pomiędzy poszczególnymi ministrami koalicji rządowej.

Na piątkowym posiedzeniu greckiej Rady Ministrów uwidoczniły się głębokie różnice poglądów między siedmioma przywódcami politycznymi, biorącymi udział w rządzie.

Trzech spośród nich, a mianowicie: Papandreu, Cannellopulos i Venizelos wystąpili z żądaniem dokonania pewnych zmian personalnych w składzie obecnego rządu. Atak ten skierowany był głównie przeciwko ministrowi bezpieczeństwa — Napoleonowi Zervasowi i metodom jakie chcieli zastosować poszczególni ministrowie w obecnej trudnej sytuacji wewnętrznej w Grecji.

Trzem wymienionym ministrom, którzy byli zwolennikami bardziej liberalnych metod przeciwstawiała się koalicja, zalecająca radykalne posunięcia.

Różnice poglądów dotyczą również stanowiska jakie zajmie rząd, oczekując decyzji Zgromadzenia Generalnego ONZ.

Po południu w sobotę ogłoszono w Atenach, że ministrowie Venizelos, Papandreu i Cannellopulos wręczyli premierowi Maximosowi swą dymisję.

Na posiedzeniu ministrów premier Maximos odczytał oświadczenie Venizelosa, Papandreu i Canellopulosa, powiadamiające o ich dymisji. Trzej przywódcy wyrazili przekonanie, że **„rekonstrukcja gabinetu jest konieczna nie tylko w celu pomyślnego zakończenia walki wewnętrznej, lecz również do wzmocnienia samego kraju podczas dzieła odbudowy"**. Są oni zmuszeni do podania się do dymisji, ponieważ ich projekty nie znalazły poparcia przywódcy „Ludowców" Tsaldarisa.

Następnie Rada Ministrów powzięła decyzję dymisji całego gabinetu.

O godz. 14-tej czasu miejscowego premier wręczył dymisję rządu królowi Pawłowi, który ją przyjął.

NARADY

Zgodnie z konstytucją i zwyczajami parlamentarnymi, król zawezwie najpierw przewodniczącego parlamentu, a potym kolejno przywódców partyjnych, naradzając się z nimi w sprawie rozwiązania kryzysu gabinetowego. Narazie król Paweł wezwał Maximosa aby nadal pełnił funkcje premiera do zlikwidowania kryzysu rządowego.

BROŃ AMERYKAŃSKA

WASZYNGTON, 23. 8. (PAP). — Departament Stanu podał do wiadomości, że w ramach amerykańskiego planu pomocy Grecji wysłano ostatnio dalszych 50 tysięcy ton sprzętu wojennego i żywności, wartości 18 milionów dolarów.

Panika wśród faszystów

PARYŻ. (PAPP). — Według doniesień z Grecji, w kołach monarchistyczno - faszysowskich szerzy się panika w związku z nowymi sukcesami armii demokratycznej i niepewną sytuacją, w której znalazł się rząd.

Coraz częściej zdarzają się wypadki ucieczki wybitnych funkcjonariuszy rządu greckiego zagranicę.

W Salonikach zwiększyły się wypadki sprzedaży nieruchomości pod warunkiem wypłaty należności zagranicą.

Czy zastrzeżenia Francji spowodują kryzys konferencji londyńskiej

LONDYN (PAP). — Wczoraj w godzinach popołudniowych konferencja trzech wznowiła swe obrady w Londynie w sprawie poziomu przemysłu niemieckiego i przyszłości Zagłębia Ruhry.

Koła zbliżone do anglosaskich uczestników konferencji dają do zrozumienia, że w czasie obrad wyłoniły się wielkie trudności, związane ze sprawą obiekcji francuskich, i że konferencja znajdzie się wobec kryzysu z chwilą formalnego stwierdzenia zasadniczych rozbieżności pod tym względem.

Inni obserwatorzy nie sądzą jednak by same te rozbieżności mogły zaważyć na losach konferencji wobec znanego powszechnie faktu, że przedstawiciele Francji nie występują w Londynie w charakterze zupełnie równouprawnionych partnerów, lecz muszą raczej przyjmować propozycje opracowane bez ich udziału, mimo swych zastrzeżeń.

ZA DRZWIAMI LANCASTER HOUSE

PARYŻ (PAP). — Wczoraj ukazały się w prasie liczne komentarze na temat przebiegu konferencji w Lancaster House. I tak np. „Humanite" protestując przeciwko tajności obrad zadaje pytanie, czy mimo protestu Związku Radzieckiego Francja zgodzi się na przywrócenie potęgi niemieckiej. Zdaniem dziennika należy na pytanie odpowiedzieć „nie" — i nie prowadzić rozmów w nieobecności wielkiego sojusznika radzieckiego.

Los Niemiec — dodaje dziennik — musi być uregulowany w listopadzie w Londynie zupełnie jawnie, a nie w sierpniu w czasie rozmów „trzech konspiratorów za zamkniętymi drzwiami".

Sztab UPA w Wiedniu

PRAGA (SAP). — „Svobodne Noviny" podają wiadomość, że główny sztab ukraińskich band UPA przedstał się przez terytorium Czechosłowacji do Austrii i obecnie znajduje się w Wiedniu.

Po raz pierwszy w historii ONZ

Zajścia w Radzie Bezpieczeństwa

Straż usunęła siłą demonstrantów

NOWY JORK (PAP). — Na piątkowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa w czasie rozpatrywania skargi egipskiej przeciwko Wielkiej Brytanii doszło po raz pierwszy od istnienia ONZ do zajścia wśród publiczności.

Dwaj młodzi Egipcjanie — Ahmed Kuts z Socjalistycznej Partii Fellahów oraz Mustafa Momen, przywódca organizacji pod nazwą „Braterstwo Muzułmańskie" zaczęli wznosić okrzyki przeciwko Wielkiej Brytanii i domagać się uwzględnienia słusznych żądań Egiptu.

Straż ONZ siłą wyprowadziła ich.

EGIPT NIE CHCE BEZPOŚREDNICH ROKOWAŃ Z WIELKĄ BRYTANIĄ

NOWY JORK (PAP). Na piątkowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa premier Egiptu, Nekrash Pasza, sprzeciwił się przyjęciu propozycji brazylijskiej, zalecającej wznowienie bezpośrednich rokowań między Egiptem a Wielką Brytanią, gdyż oznaczałoby to, że Rada Bezpieczeństwa uchyla się od spełnienia swego zasadniczego obowiązku.

Ponadto przyjęcie propozycji Brazylii oznaczałoby, że Rada nie chce się wypowiedzieć w sprawie ważności traktatu z roku 1936 i możliwości stosowania go w przyszłości.

Nekrashi Pasza skrytykował również fakt, iż wniosek brazylijski nie podaje daty zniesienia administracji brytyjskiej w Sudanie. Wniosek ten zdaniem premiera zagraża integralności terytorium Sudanu.

W odpowiedzi na przemówienie Nekrashi Pasza zabrał głos delegat brytyjski sir Alexander Cadogan, polemizując z twierdzeniem przedmówcy, iż sytuacja w Egipcie stanowi zagrożenie pokoju. Oświadczył on, iż rząd egipski zdaje się nie uznawać prawa ludności Sudanu do samostanowienia, o co jak zaznaczył — walczy Wielka Brytania.

Rada Bezpieczeństwa odroczyła swe obrady w sprawie sporu egipsko-brytyjskiego do wtorku.

Dyrektoriat republikanów hiszpańskich

Od Generalnego Związku Robotników hiszpańskich przybyła odpowiedź na propozycję przedstawiciela prawego skrzydła socjalistów Indalecio Prieto, wysuniętą na kongresie w Tuluzie.

Prieto zaproponował, aby zamiast rządu republikańskiego, powołać rodzaj dyrektoriatu, złożonego z trzech członków, uprawnionych do wszczęcia akcji, mającej na celu obalenie rządu Franco.

Prieto rozpoczął już kroki, by wprowadzić swój projekt w czyn.

Ostra krytyka Ramadiera

Protest deputowanych socjalistycznych

PARYŻ (PAP). — W piątek o godz. 22 we Francuskim Zgromadzeniu Narodowym wznowione zostały debaty nad statutem Algeru.

Na wstępie oddany został pod głosowanie zgłoszony na poprzednim posiedzeniu wniosek Chanoufan, domagający się nadania Algerowi statutu autonomicznej republiki. Wniosek ten został odrzucony 404 głosami przeciwko 57.

Pierwszy mówca na posiedzeniu nocnym deputowany z Algeru, Djemad, wysunął propozycję przyznania Algierowi autonomii administracyjnej i finansowej w ramach Unii Francuskiej. Również ta propozycja została odrzucona większością 500 głosów.

Z kolei Zgromadzenie Narodowe przystąpiło do dyskusji nad art. 1 statutu dla Algeru.

W wyniku jawnego głosowania artykuł 1 przyjęty został w redakcji rządowej. Przeciwko niemu głosowali deputowani zamorscy, komuniści i prawie wszyscy socjaliści.

Dalsze debaty odroczono do soboty.

Decyzja Ramadiera, wniesienia na rozpatrzenie Zgromadzenia projektu statutu dla Algeru w imieniu rządowym wbrew uchwale kongresu SFIO spotkała się z ostrym protestem socjalistycznych deputowanych.

W kołach paryskich liczą się z możliwością kryzysu w łonie partii socjalistycznej.

Z próżnego nie naleje

Przy całej uwadze demokracji polskiej, skierowanej w obecnym okresie na odcinek gospodarczy, na realizację trzyletniego planu poprzez prawidłowe i terminowe wykonywanie produkcji, nie wolno nam zapominać o równie ważnych odcinkach naszego życia państwowego, które w miarę stabilizacji stosunków, domagają się systematycznego utrwalania i ulepszania. Jest wiele w Polsce demokratycznej dziedzin, gdzie nowe ustawy i ducha tych ustaw trzeba dopiero urealnić, praktycznie wykorzystać i wprowadzić w życie. Trzeba ustawom i duchowi demokratycznemu, płynącemu z treści ustaw, nadać właściwych, pulsujących życiem rumieńców.

Jeżeli mówimy, że trzeba wzmożonego wysiłku w zakresie udostępnienia kultury i oświaty masom pracującym, to rozumiemy przez to, że jest już najwyższy czas w Polsce ku temu, aby szkoły i wyższe uczelnie RZECZYWISCIE służyły w pierwszym rzędzie dziatwie i młodzieży proletariatu miast i wsi. Ażeby przeobrazić oblicze polskiego szkolnictwa w kierunku postępowego nauczania, nie wystarczy tylko dbałość o odpowiedni poziom moralny i ideowy nauczycielstwa. Ci, którzy mają korzystać z nauki i wiedzy, materiał, który ma być przedmiotem troski i wychowania, musi pochodzić z mieszkań robotniczych i wiejskich chałup. O tym należy mówić wyraźnie i głośno, tę zasadę należy stosować, nie trzeba tego ukrywać ani tłumaczyć doraźnymi zarządzeniami.

Jeżeli mamy odwagę wbrew dawnym, przedwojennym zwyczajom i kanonom ubierać w mundury oficerskie ludzi wychowanych i wyrosłych z klasy robotniczej, musimy równocześnie mieć obowiązek, aby tych ludzi odpowiednio przygotować i wyposażyć w potrzebne wiadomości i wiedzę. Jeżeli na katedrach uniwersyteckich, w togach sędziowskich i w białych płaszczach lekarskich, pragniemy wszyscy widzieć zdecydowanych demokratów, ludzi nieoderwanych od środowiska, z którego wyszli, ludzi związanych z życiem i walką polskiego proletariatu, to musimy położyć kres wszelkim możliwościom, w których pieniądz czy stosunki rodziców młodego człowieka decydują o jego dostępie do nauki.

Jeżeli we wstępnym okresie odbudowy Rzeczypospolitej musieliśmy przy obsadzaniu poważnych i odpowiedzialnych stanowisk kierować się w pierwszym rzędzie światopoglądem i stroną moralną kandydata, to dzisiaj już, równolegle z tym, MUSZĄ PÓJŚĆ KWALIFIKACJE, WYMAGANA WIEDZA i ZASÓB POTRZEBNYCH WIADOMOŚCI. Nie możemy sobie w dalszym ciągu pozwalać na to, aby doraźnie i bez głębszego zastanowienia posyłać ludzi na stanowiska po to, aby w krótkim czasie dojść do przekonania, że wyłącznie dobra wola nie wystarcza. Stabilizacja stosunków politycznych w Polsce, zrodzona z ofiar i wysiłków pracującego człowieka, wymaga od nas trwałej normalizacji we wszystkich dziedzinach.

Wiele jeszcze jest do zrobienia, skoro idzie o przyszłe kadry demokratycznej inteligencji polskiej. Same umożliwienie zapisania się i przedostania na wyższą uczelnię nie urządza proletariackiego syna. Społeczeństwo musi się wybitnie zainteresować losem i trudnościami młodego człowieka, który aby mógł się spokojnie uczyć, musi być syty i mieć dach nad głową. Stopa życiowa ludu polskiego, w pierwszych latach powojennych nie może dojść do takiego poziomu, aby bez uszczerbku dla siebie i rodziny robotnik kształcił swe dziecko nadążając ze swoich zarobków na opłacenie taksy szkolnej, kupno potrzebnych podręczników czy płacenie za utrzymanie w uniwersyteckim mieście.

W tym musi być pomocne obok Państwa i społeczeństwo, które jest zainteresowane w prawidłowym rozwoju procesu demokratyzacji naszego życia. Im prędzej zrozumią to ludzie dobrej woli, im szybciej potrafimy doprowadzić do świadomości narodu KONIECZNOŚĆ i OBOWIĄZEK społeczny w niesieniu pomocy i otoczeniu opieką przyszłej inteligencji zawodowej, tym prędzej powstaną szeregi uspołecznionych lekarzy, dbających o zdrowie obywateli bez oglądania się na ich finansowe możliwości, tym sprawniej ferować będą wyroki sędziowie przepojeni duchem postępu i sprawiedliwości społecznej, tym szybciej powstawać będą gigantyczne plany odbudowy, tworzone przez inżynierów myślących, czujących i budujących wespół z klasą pracującą.

ARTUR KARACZEWSKI

Opinia min. Morrisona

Czas pracuje przeciw Anglii

USA odłożyły rokowania w sprawie złagodzenia warunków pożyczki

LONDYN (SAP). Wicepremier Herbert Morrison wygłosił w sobotę po południu przemówienie radiowe będące odpowiedzią na ostatnią mowę Churchilla.

Zapowiedział on, że rząd nie powróci do metod „wojnych przedsiębiorstw" tak zachwalanych przez konserwatystów, a co oznaczałoby rezygnację z reform gospodarczych i społecznych.

Zdaniem Morrisona „czas pracuje przeciwko W. Brytanii i biegnie szybciej niż uciekają dolary".

Nawołując następnie Anglików do jak najbardziej wytężonej pracy, Morrison oświadczył, że obowiązkiem wszystkich jest zjednoczyć się z rządem w dziele odbudowy Anglii.

„Zaciągajcie się do przemysłu — mówił Morrison — oszczędzajcie wszystko co możecie: papier, ziarno, benzynę, tytoń, węgiel, elektryczność itd. Kraj potrzebuje poparcia i usług wszystkich bez różnicy płci i klasy społecznej.

Dajmy z siebie wszytsko w imieniu dobrobytu W. Brytanii i całego świata".

NOWY JORK (PAP). Anglo-amerykańskie rozmowy w sprawie złagodzenia warunków umowy pożyczkowej z roku 1945 zostały odroczone. Szef delegacji brytyjskiej sir Wilfrid Eady wrócił w sobotę do Londynu by złożyć sprawozdanie gabinetowi.

W kołach poinformowanych twierdzą, że wyniki dotychczasowych rozmów są bardzo skromne. Pertraktacje nie wyszły poza ramy spraw drugorzędnych i technicznych.

LONDYN (PAP). Nieoczekiwany powrót sir Wilfrida Eadyn wywołał ożywione komentarze w londyńskich kołach politycznych.

Uważa się na ogół, że w Waszyngtonie osiągnięto porozumienie, że Stany Zjednoczone nie udzielą Wielkiej Brytanii natychmiastowej specjalnej pomocy.

Przypuszczenia te potwierdza amerykański departament stanu, który podał do wiadomości, rząd Stanów Zjednoczonych zamierza w ciągu najbliższych paru tygodni zbadać sytuację gospodarczą Anglii, aby później powziąć odpowiednie decyzje.

W tym celu wysyłają Stany Zjednoczone do Londynu specjalną komisję, która pod przewodnictwem amerykańskiego ministra skarbu Snydera opracuje plan ewentualnej pomocy dla Wielkiej Brytanii.

Wiadomości te zostały w Londynie przyjęte jako zapowiedź dalszych ograniczeń gospodarczych jak np. w zakresie przydziałów żywnościowych, użycia prądu itd.

Zjednoczenie gospodarcze Europy i Afryki

Projekt Ronalda Chamberlaina

LONDYN. (PAP). — Na łamach „Timesa" poseł Roland Chamberlain występuje z projektem „zjednoczenia Europy Zachodniej i Afryki we wspólną strefę ekonomiczną".

Sądzi on, że zdolności produkcyjne Zachodniej Europy połączone z bogactwami Afryki zwrotnikowej mogą stworzyć właściwą podstawę planowania i rozwiązania niedomagań gospodarczych Europy Zachodniej. Zdaniem Chamberlaina tego rodzaju strefa byłaby samowystarczalna w 85 — 90 proc.

Ronald Chamberlaine twierdzi, że pomysł ten spotkał się z przychylnym przyjęciem w kołach amerykańskich.

Tułaczka żydowskich uchodźców

Czekają ich niemieckie obozy

PORT de BOUC (SAP.). — Trzy statki, wiozące emigrantów żydowskich odpłynęły w piątek o godz. 17.20 z Port de Bouc w stronę Gibraltaru. Statki te będą przypuszczalnie 15 do 18 dni w drodze.

Jak głosi komunikat ambasady brytyjskiej w Paryżu, emigranci będą umieszczeni w Niemczech w obozach, które są jakoby najwygodniejszymi ośrodkami na terenie Niemiec. W komunikacie zaznaczono, że zaraz po stwierdzeniu tożsamości uchodźców, żołnierze brytyjscy strzegący obozu zostaną usunięci i, że w żadnym wypadku nie będzie użyta pomoc policjantów niemieckich.

Do organizacji żydowskich i do brytyjskiego Czerwonego Krzyża ma być *wystosowany apel, by pomogły* w zwiększeniu racji żywnościowych i ułatwiły uchodźcom warunki życia.

LONDYN (PAP.). — Brytyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych podało do wiadomości, w dniu 23 bm., iż rząd brytyjski zwrócił się do rządu francuskiego z zapytaniem, czy Francja przyjmie 4.400 imigrantów żydowskich, znajdujących się obecnie w drodze do Hamburga. Imigranci mają być wysłani do Francji przez brytyjską strefę okupacji w Niemczech.

Utworzenie Fund. Obrony Morskiej

Tow. min. Rusinek-prezesem

WARSZAWA (SAP). — Zgodnie ze statutem Ligi Morskiej, dekretem prezesa Rady Ministrów z dn. 14 sierpnia rb. utworzony został Fundusz Obrony Morskiej.

Przewodniczącym FOM mianowano tow. min. Rusinka. Na wniosek min. obrony narodowej zastępcą przewodniczącego został delegat prezesa rady ministrów gen. bryg. Stanisław Zawadzki. Ponadto do zarządu FOM powołano wiceprezesa Zarządu Głównego Ligi Morskiej — Czesława Zagórskiego jako delegata Ligi Morskiej, oraz Dubiela Jana — wicemin. Ziem Odzyskanych, Wojnara Jana — dyr. Banku Narodowego, Witaszewskiego Kazimierza — prezesa KCZZ, Flisowskiego Zbigniewa — mjr. WP, z ramienia MON, tow. Żerkowskiego Jana — prezesa „Społem".

Zadaniem Funduszu Obrony Morskiej jest *gromadzenie funduszów* pieniężnych na budowę i zakup jednostek dla naszej marynarki wojennej.

Robotnicy włoscy przeciw drożyźnie

RZYM (SAP). — Komitet wykonawczy włoskich związków zawodowych ogłosił komunikat, w którym protestuje przeciwk drożyźnie.

Związki domagają się zastosowania systemu przydziału racji żywnościowych, w zależności od możliwości finansowych spożywców i bardziej ścisłej kontroli cen nabywczych.

Burma czeka na niepodległość

i walczy ze „szkodliwą prasą"

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi z Rangunu, że jak oświadczył premier burmański Thakin, korespondentom prasy, rząd brytyjski zagwarantował przekazanie władzy w Burmie w grudniu br. lub styczniu roku przyszłego, jako w najpóźniejszym terminie.

Gabinet burmański omawia obecnie zasady traktatu, jaki ma być zawarty z Wielką Brytanią, jednocześnie prasa burmańska donosi, że Thakin zwołał konferencję redaktorów dzienników burmańskich i omawiał z nimi zarządzenia, celem zwalczania doniesień prasy zagranicznej, szkodliwych dla interesów Burmy. Korespondenci zagraniczni w Rangunie nie byli dopuszczeni na tę konferencję.

O wykonanie planu

WYŚCIG PRACY

między włókniarzami i górnikami

Walka o wykonanie planu trzyletniego mobilizuje dziś szerokie masy robotnicze. Górnicy przekroczyli normy ustalone, włókniarze, choć nie wykonali planu w stu procentach, przystąpili w ostatnich tygodniach do zintensyfikowania produkcji. Na fabrykach, w kręgu pracowników, często omawia się sprawy związane z wykonaniem planu. W dyskusjach zabierają głos robotnicy, wskazując na konieczność podniesienia wytwórczości i wyrównania niedoborów. Plan musi być wykonany!

Zarząd Główny Związku Zawodowego Włókniarzy podjął inicjatywę wyścigu pracy. I to nie tylko w przemyśle włókienniczym, ale również współzawodnictwa między robotnikami różnych gałęzi przemysłu.

W dniu 22 b. m. w gmachu Min. Przem. i Handlu, przedstawiciele Zarządów Głównych Związków Zawodowych Włókniarzy i Górników, w obecności przedstawicieli Min. Przemysłu i Handlu oraz Zarządów Centralnych Przemysłu Włókienniczego i Przemysłu Węglowego, uzgodnili na specjalnej konferencji warunki współzawodnictwa pracy między polskimi górnikami i włókniarzami.

Wyścig trwać ma od dnia 1-go września do dnia 31 grudnia 1947 r. Wyniki oceniane będą według ilości punktów.

Współzawodniczące zespoły postawiły sobie następujące zadania:

1. Wykonanie planu państwowego za cztery ostatnie miesiące 1947 r.
2. Przekroczenie wykonania planu, przy czym za przekroczenie planu uważ się w przemyśle włókienniczym wyrównanie niedoborów w branży bawełnianej, wełnianej i jedwabniczej za miesiące lipiec i sierpień b. r., a w przemyśle węglowym przekroczenie planu w czasie czterech miesięcy conajmniej o 1proc.
3. Podniesienie indywidualnej wydajności pracy.
4. Zmniejszenie liczby nieobecnych w pracy, z tym, że jako nieobecność nie liczy się okresu urlopowego.
5. Walka o rzeczywiste zwiększenie bezpieczeństwa pracy.

Dla oceny wyników wyścigu powołana została specjalna komisja, w skład której weszli wiceministrowie Szyr, Salcewicz i Golański, przedstawiciele KCZZ w osobach przewodniczącego tow. Witaszewskiego i sekr. generalnego tow. Adama Kuryłowicza, oraz reprezentanci Związków Zaw. Włókniarzy i Górników oraz Centralnych Zarządów Przemysłu Włókienniczego i Węglowego.

Ostateczne wyniki wyścigu zostaną ustalone i ogłoszone dnia 31 stycznia 1948 r. W międzyczasie komisje fachowe będą oceniać rezultaty w zakresie poszczególnych przemysłów oraz bieżąco je ogłaszać.

Po ostatecznym zakończeniu wyścigu nastąpi wręczenie sztandaru przedstawicielom zwycięskiego związku oraz rozdanie nagród indywidualnych i zespołowych.

W chwili obecnej na terenie zakładów pracy Rady Zakładowe i komitety partyjne podjęły już energiczne przygotowania ro rozpoczęcia wyścigu. W masach robotniczych panuje pełne zrozumienie dla znaczenia akcji, która mieć powinna poważny wpływ na wykonanie pierwszego zadania dnia dzisiejszego — realizację planu gospodarczego. (Sot.)

WOJNA I POKÓJ

OD NAJDAWNIEJSZYCH czasów ludzkość nie może wybrnąć z dylematu, co ma decydować o stosunkach między narodami: przemoc, czy porozumienie.

Dotąd zawsze wojna rozstrzygała spory sąsiedzkie, składające na „ołtarzu wojny" tysiące, a obecnie już miliony istnień ludzkich, obracając w niwecz zdobycze pokoleń. Pompatyczna nazwa „ołtarz wojny" miała dowodzić świętości prawa masowego zabijania ludzi.

Gdy w miarę postępu i do pewnego stopnia złagodzenia obyczajów pod wpływem cywilizacji poczęły się budzić pragnienia zaniechania wojny, jako jedynego środka rozwiązywania konfliktów między narodami — narodziło się hasło „wojny obronnej". Przeciwko niemu wszelki protest był niemożliwy. Trzeba przecież bronić się, gdy nas napadają.

Okazało się jednak, że i to hasło może być nadużyte i kryć pod maską zgoła inną treść. Dowiódł tego Hitler, gdy w tysiącu przemówień i orędzi, wystosowanych do narodu niemieckiego, a po ujarzmieniu Europy, do narodów okupowanych, głosił z emfazą, że prowadzi wojnę obronną przeciwko zalewowi „bolszewizmu", zagrażającemu światu. Język ludzki jest giętki i łatwo nagina się o potrzeb chwili, w myśl zasady „cel uświęca środki".

Nadzieje i rozczarowania

PO OSTATNIEJ rzezi i męce narodów, po zniszczeniu miliardowej wartości dóbr materialnych i płodów ducha ludzkiego, po przejawach barbarzyństwa, jakie wyzwoliła ostatnia wojna, należało się spodziewać, że narody, zadawszy klęskę nikczemnej zaborczości i dotąd w dziejach niespotykanej mistycznej sile niszczenia i niesienia zagłady, że narody zwycięskie nigdy już o wojnie, jako czynniku, uporządkowania stosunków między narodami myśleć nie będą. Z radością zostały powitane narodziny Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Rychło przyszło rozczarowanie. Znów krew się leje w krajach, które padają ofiarą rozgrywek między mocarstwami. Opluwany, jak na to zasłużył sobie, FASZYZM znowu podnosi głowę, rozzuchwalony powodzeniem polityki gen. Franco w Hiszpanii i popieranie „białych" Niemców przez Anglosasów. Giną obrońcy wolności i demokracji w Hiszpanii, w Grecji, broni się rozpaczliwie Indonezja przeciw imperializmowi holenderskiemu, konflikty mnożą się i nie zostają rozstrzygnięte. Droga umów między narodami staje się coraz bardziej kręta i zawalona kamieniami niezgody. Gdy głazy będą coraz większe, kto i jakimi je usunie środkami?

Właściwe rozwiązanie

DLA SOCJALISTÓW świata i dla Polskiej Partii Socjalistycznej jest jedno tylko rozwiązanie konfliktów ostatniej doby: **wyjście na widownię wszystkich sił ludowych, dotąd cierpliwie znoszących przecinanie mieczem węzła gordyjskiego wzorem starożytnego zdobywcy świata.** Miecz Aleksandra Macedońskiego rychło zardzewiał, a ślad jego potęgi rozwiał się z jego śmiercią. Znikomą więc rzeczą jest potęga, zbudowana gwałtem i przemocą. Na przeciw złym obyczajom świata kapitalistycznego rzucone zostało hasło: proletariusze wszystkich krajów, łączcie się! Należy to hasło stosować, należy wznieść barykady, które kręte ścieżki dyplomacji kapitalistycznej wznieść pragną między klasą pracującą wszystkich krajów i narodów. Socjalizm jest sam przez się rewolucyjny, nie warto się licytować o stopień i nasilenie. Te są zależne o struktury kraju i walorów zdobyczy społecznych i kulturalnych. Nie wylewa się przecież dziecko razem z brudną wodą po kąpieli. Zjednoczony porozumieniem międzynarodowym proletariat kuli ziemskiej, zbrojny doświadczeniem lat ostatnich, powinien stworzyć siłę, która z mocą przeciwstawi się nowej wojnie i zmiecie wszystko to, co popiera wojną się szczycący FASZYZM.

Z hasłem: precz z wojną! — miał odwagę wystąpić wielki socjalista francuski JEAN JAURES w przeddzień Pierwszej Wojny. — Padł od kuli skrytobójczej, a świat socjalistyczny nie usłyszał jego wołania. Może dziś po statniej katastrofie wojennej i jego tragicznych skutkach — będzie zza grobu usłyszany głos wielkiego przyjaciela ludzkości i namiętnego przeciwnika wojny.

K. Mirosławska

Amerykanin szuka w Polsce

materiału dowodowego do wielkiego procesu

Ministra Sprawiedliwości tow. Henryka Świątkowskiego odwiedził dr Edmund Schwenk. Dr Schwenk jest delegatem gen. brygady wojsk St. Zjednoczonych AP Telforda Taylora, szefa Rady do Spraw Zbrodniarzy Wojennych i przez szereg miesięcy współpracował w Norymberdze przy przygotowaniu materiałów do wielkiego procesu w sprawie niemieckiego urzędu SS do zagadnień rasy i osadnictwa. Ta zbrodnicza organizacja miała za cel germanizację krajów nieprzyjacielskich, a zwłaszcza Polski i dlatego też dr Schwenk zbiera w naszym kraju materiał dowodowy odnośnie zbrodni, **popełnionych przez tę organizację w stosunku do obywateli polskich.**

Jedną z metod, jaką posługiwała się ta instytucja, było zmuszanie Polaków do zapisywania się na niemieckie listy narodowościowe oraz do organizacji hitlerowskich. Dzieci polskie posyłano do szkół niemieckich, a częstokroć umieszczano je w domach niemieckich, lub w internatach. Wiele dzieci polskich zostało też zaadoptowanych przez rodziny niemieckie.

Innym zadaniem tej organizacji zbrodniczej, było przestrzeganie **„czystości rasowej" narodu niemieckiego wg nakazów hitlerowskich doktryn.** Jak wiadomo, w Niemczech lub na obszarach włączonych do Niemiec, robotnicy pochodzący z narodów słowiańskich karani byli śmiercią przez powieszenie za stosunki z Niemkami.

Uprasza się wszystkie osoby, posiadające wiadomości o przestępczej działalności „Rusha", a w szczególności o wyżej wymienionych oskarżonych Niemcach, aby się zgłosiły do Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckiej w Polsce, Warszawa, A. Sikorskiego nr 41.

Na Ośrodek Szkoleniowy

im. Stanisława Dubois

W związku z dzisiejszą uroczystą akademią, poświęconą pamięci tow. Stanisława Dubois, Zarząd Spółdzielni OM TUR-owej „Start" w Łodzi, wpłaca na budwę Ośrodka Szkolenia Socjalistycznego im. St. Dubois w Otwocku zł 50.000 i wzywa do dalszych wpłat:

Powszechną Spółdzielnię Spożywców w Łodzi,

Spółdzielnię Pracy Krawieckiej „Igła",

Spółdzielnię Stolarską „Przyszłość",

Spółdzielnię Budowlaną „Budowa",

Spółdzielnię Pracy „Zbieracz",

Spółdzielnię „Zespół Rymarzy".

7 wyroków śmierci

w procesie bandy UPA

Przed rejonowym sądem wojskowym w Krakowie odbyła się rozprawa przeciw członkom bandy UPA, operującej na terenie powiatu jarosławskiego i lubaczewskiego.

Banda w latach 1945—47 dokonała szeregu napadów rabunkowych następnie zamachów na oddziały wojska polskiego i żołnierzy radzieckich, oraz spaliła doszczętnie dwie wsie.

W wyniku rozprawy siedmiu oskarżonych otrzymało wyroki śmierci, trzech skazanych zostało na dożywotnie więzienie, pozostali na karę od 10 do 15 lat więzienia.

Międzymiastowy kabel telefoniczny

łupem pozbawionych skrupułów złodziei

(w) Wykonanie planu trzyletniego entuzjazmuje uczciwych robotników, którzy pracują nad jego wykonaniem, nie szczędząc wysiłków. Tymczasem inni osobnicy, życiowi wykolejeńcy, nie cofają się przed żadną zbrodnią i dla **własnej korzyści** niszczą i kradną nie cofając się przed dewastowaniem cennych dla państwa urządzeń użyteczności publicznej.

Do tego rodzaju kategorii przestępców należy kilku ujętych w Warszawie przestępców, którzy z niemałą pomysłowością po przecięciu międzymiastowego kabla telefonicznego na dnie Wisły, wyławiali części miedziane i ołowiane, sprzedając je po przetopieniu na bloki kilkunastokilogramowe.

Na czele szajki stał 19-letni przestępca, który razem z dwoma zawodowymi złodziejami uprawiał haniebny proceder. Osadzenie w więzieniu przecięło karierę złodziejską.

Studenci angielscy

bawią w Warszawie i odwiedzą Łódź

W Warszawie bawi delegacja studentów angielskich pod przewodnictwem p. W. Bonney RUST, prezesa Narodowej Unii Studentów Anglii.

Gości ich Komitet Koordynacyjny polskich organizacji studenckich.

Po zwiedzeniu Warszawy oraz wyższych uczelni w stolicy, delegacja została przyjęta w Min. Oświaty przez wicemin. Krassowską. Omawiano m. in. sprawę szkół akademickich, warunki życia i zainteresowania młdzieży angielskiej i polskiej.

Delegacja angielska zwiedzi również Łódź, Wybrzeże, Śląsk, Kraków i Oświęcim.

Zapas zimowy

w elektrowniach

Centralny Zarząd Energetyki polecił wszystkim elektrowniom przygotować w okresie letnim zapasu miału węglowego dla uniknięcia trudności transportowych w okresie zimowym. Zapas ma wynosić 2-miesięczne zużycie paliwa w okresie zimowym, co stanowi dla całego państwa ok. 800 tys. ton miału węglowego.

W chwili obecnej już prawie wszystkie zakłady energetyczne posiadają 6-tygodniowy zapas paliwa. Do końca października wzrośnie on do wymaganej wysokości zapasu 2-miesięcznego.

NASZ felieton

Dolarowe bloki

Wyjazd Tsaldarisa do Ameryki, gdzie odpowiednio fetowany przebywał przez pełne dwa miesiące, nasuwał rozmaitego rodzaju domysły i komentarze. Przypuszczano słusznie, że jego pobyt nie miał tam charakteru wycieczki krajoznawczej. Wiedziano, że za ocean nie pojechał wyłącznie poto, aby podziwiać drapacze chmur i osławione tempo amerykańskich miast. Ale właściwego celu nikt nie znał. Mówiono rozmaicie. Wiedziano, tylko jedno, że ludowi greckiemu, greckiej niepodległości i suwerenności, taka podróż napewno nic dobrego wróżyć nie może.

Teraz mówi się już zupełnie otwarcie w Atenach poco jeździł Tsaldaris. Jechał mianowicie — jak to ostatnio jest w modzie — montować blok. I to nie byle jaki. Za zgodą Ameryki okazującej ostatnio coraz więcej zainteresowania Grekom (ale nie tym, którzy domagają się samodzielnego rządzenia własnym krajem) ma być utworzony włosko - grecko - turecki blok, który w przyszłości, oczywista za dalszym poparciem zamorskich protektorów, ma być rozszerzony na Iran i państwa Ligi Arabskiej. Ten nowy blok jak podają pisma ma być ściśle związany z planem Trumana i skierowany przeciwko państwom bałkańskim, które nawet za największe ilości dolarów nie są skłonne podporządkować się życzeniom amerykańskiego wielkiego przemysłu.

Uporczywe i ciągle powtarzające się pogłoski mówią, że rozpoczęto już nawet rokowania z Iranem i państwami arabskimi. Odnośnie Włoch, pierwsze kroki zostały już zrobione. Tsaldaris porozmawiał sobie mianowicie z przedstawicielem włoskim jeszcze w czasie swego pobytu w Waszyngtonie, a w drodze powrotnej wstąpił do Rzymu gdzie włoski minister spraw zagranicznych hr. Sforza również udzielił mu odpowiedniej audiencji. W czasie rozmów, których przedmiotem była kwestia natychmiastowego wznowienia stosunków dyplomatycznych grecko - włoskich, postanowiono dobić targu jeszcze przed ratyfikacją traktatu pokojowego z Włochami.

Wszystko puszczono w niepamięć. Przebaczano sobie prawdopodobnie wzajemnie wszystkie dawne urazy. Tsaldaris z lekkim sercem zrezygnował z przelanej krwi greckiej, którą karabinierzy Mussoliniego toczyli z broniącego się bohatersko narodu. Nie pamiętano o znęcaniach faszystów włoskich, o prześladowaniach i mordowaniu jeńców greckich. Mężowie stanu szli sobie wzajemnie na rękę.

Dobrze poinformowane koła ateńskie twierdzą, że wznowienie stosunków dyplomatycznych jest krokiem wstępnym na drodze do utworzenia nowego bloku, i że jest ono podyktowane przez ministra Marhsalla. Darmo Amerykanie niczego nnie dają. Jeżeli płacą, wymagają za to świadczeń

Naród grecki w dalszym ciągu walczy o swoją niezależność. Nie chce się sprzedać nikomu za miskę soczewicy. Codziennie padają ofiary. Ludzie wędrują do więzień otrzymują wyroki śmierci, tylko za to, że obce im jest zaprzaństwo i niewola.

A tymczasem królewski minister siedzący u władzy na ostrzach bagnetów, jeździ sobie po świecie i montuje bloki, którymi pragnie poskromić i zniweczyć niezłomną wolę Greków do wolności i postępu..

WIK.

Tanio i wygodnie

oto zalety spółdzielczych domów towarowych

Zakładanie uniwersalnych domów towarowych w większych miastach jest jednym z dążeń spółdzielczości w dziedzinie handlu.

Jakie są korzyści takiego domu? — Przede wszystkim wygoda dla klienta. Zamiast chodzić po całym mieście, od sklepu do sklepu i szukać potrzebnej mu rzeczy, udaje się tylko do jednego sklepu, gdzie zaopatrzyć się może we wszystko. Druga korzyść — Dom towarowy spółdzielczy sprzedaje towar po cenie nie wygórowanej, w której prócz kosztów własnych mieści się niewielki, godziwy zarobek. Oszczędza sobie kupujący targów, oszczędza zdenerwowania, bo wie, że w sklepie spółdzielczym nie zostanie oszukany ani na gatunku towaru, ani na cenie.

A korzyść dla sklepu? Oszczędność, zrozumiała przy zawieraniu różnorodnych, wielkich tranzakcji (taniej kalkulują się np. koszta przewozu, które przy małych ilościach towaru wypadają bardzo drogo), oszczędności administracyjne i wreszcie możność nowoczesnego zorganizowania handlu na dużej placówce.

Z inicjatywą zakładania domów towarowych wystąpiła spółdzielczość dużo wcześniej, niż to zrobiły czynniki państwowe. Niestety, inicjatywa ta była paraliżowana przez brak kredytów. Mimo trudności zdołano jednak uruchomić prócz 15.488 sklepów mniejszych (z czego 4.596 — to sklepy branżowe) do początku 47 roku i 2.000 w roku bieżącym, także szereg większych domów towarowych. Rozmach ten był możliwy dzięki dostatecznemu i przygotowanemu aparatowi.

ŚLĄSK PRZODUJE

Jeśli chodzi o ilość domów towarowych, przoduje tutaj Śląsk: już w marcu 46 r. powstał w Katowicach uniwersalny sklep spółdzielczy, którego personel liczy 30 osób. W parę miesięcy później podobny dom towarowy (który posiada dodatkowo własną pracownię) założono w Chorzowie. Dobry przykład Katowic i Chorzowa podziałał na inne miasta Górnego Śląska: w krótce w trzech z nich otwarte zostały domy towarowe. Kłodzko — jedno z miast Dolnego Śląska odchodziło niedawno otwarcie pierwszego na tej ziemi domu towarowego bardzo uroczyście. Stało się ono świętem spółdzielczym, na które przyjechali specjalnie goście z Centrali „Społem" i Wrocławia, przybyła liczna publiczność.

ŁÓDŹ TEŻ MOŻE SIĘ POCHWALIĆ

Z Dolnego Śląska przenieśmy się do Polski środkowej. Duży dom towarowy, a także bazar na Zielonym Rynku, składający się z 30 sklepów, posiada Łódź. Każdy z 30 sklepów na bazarze ma swoją specjalność. Można tu nabyć wszystko, począwszy on nabiału, pomocy gospodarstwa domowego, artykułów mydlarskich, aż do bielizny damskiej i męskiej, gotowego ubrania, roweru. Bazar lśni czystością, towar jest poukładany estetycznie na półkach.

Łódzkie gospodynie chętnie tam załatwiają sprawunki, chętniej, niż na samym rynku, gdzie higiena w przechowaniu towaru pozostawia dużo do życzenia. Zarówno sklep jak i bazar prowadzi Powszechna Spółdzielnia Spożywców.

SZEROKO ZAKROJONE PLANY

Uniwersalny dom towarowy, założony przez lubelską Spółdzielnię Spożywców, istnieje także w Lublinie. Powodzenie domu towarowego w Bydgoszczy było tak wielkie, iż duży lokal w jakim się mieścił okazał się w krótce niewystarczający. W chwili obecnej dom towarowy zajmuje dwa budynki.

Spółdzielczość projektuje założenie sieci domów towarowych w całej Polsce. Jeden z nich otworzony będzie już w tym miesiącu w Tarnowie. Jest to zgodne zarówno z dążeniami rządu jak z założeniami teoretycznymi ruchu spółdzielczego. Jak praktyka wykazuje, społeczeństwo we własnym interesie popiera spółdzielcze domy towarowe, gdziekolwiek one zostaną zorganizowane. Pozytywny stosunek kupującego jest ważny dla dalszego rozwoju domów towarowych. *z.*

List gończy

Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi na mocy art. 11 i 13 Dekretu z dnia 16 listopada 1945 r. (Dz. U.R.P. Nr 53. poz. 302) i art. 189 § 1 K. P. K. poszukuje zbiegłego

STANISŁAWA BAŚKO

syna Ludwika i Stefanii z Grzybowskich, ur. 25 kwietnia 1918 r. w Łodzi, zam. ostatnio w Łodzi, przy ul. Felsztyńksiego Nr 7, radio-technikiem, podejrzanym o zbrodnie z art. 286 § 2 K. K.

Ktokolwiek zna obecnie miejsce pobytu Stanisława BAŚKO proszony jest o natychmiastowe zawiadomienie najbliższego posterunku Milicji Obywatelskiej lub Delegatury Komisji Specjalnej w Łodzi, ul. Gdańska Nr 107, tel. 264-42 i 256-10.

Miły gość z Czechosłowacji

w gronie kobiet naszego miasta

Wydział Kob. Woj. Kom. PPS podejmował skromną herbatką w swej świetlicy przy ul. Narutowicza 28 posłankę czecho-słowacką tow. Belę PAŻOUTOWA, przedstawicielkę socjal - demokratycznej partii swego kraju, oraz zaproszone celem zawarcia znajomości z wybitną działaczką przedstawicielki PPR, SL, SD i Ligi Kobiet.

W serdecznej atmosferze upłynęło kilka godzin na poważnej rozmowie na tematy, interesujące oba narody, wyzwolone spod przemocy hitlerowskiej.

Oficjalna część zebrania zagaiła tow. **Stanisława Woszczyńska**, witając drogiego gościa z bratniej Czechosłowacji i pozostałych gości w imieniu towarzyszek zorganizowanych w dumnej ze swej przeszłości i z trudów i walk teraźniejszych **organizacji łódzkiej PPS**, której kobiety od powstania partii i po dzień dzisiejszy działają na zasadach równych praw i jednakowych obowiązków.

KOBIETY BUDUJĄ POKÓJ

Tow. BELA PAŻOUTOWA w obszernym przemówieniu, wypowiedzianym w poprawnym języku polskim, dziękował za serdeczne przyjęcie, jakiego zaznanała w Łodzi i wszędzie w Polsce, którą zwiedza, korzystając z wakacji, gdyż pragnie dobrze poznać kraj, ludzi i warunki, w jakich Polska dźwiga się ze straszliwych zniszczeń hitlerowskiego barbarzyństwa. Cały świat powinien pamiętać o wielkich stratach o ofiarach, złożonych przez Polskę.

Powszechny i trwały pokój potrzebny jest światu. W dziele budowania trwałego pokoju powinny brać udział kobiety. Pod naciskiem świata kobiecego w Czechosłowacji w skład jej delegacji na Konferencję Londyńską wchodziły **3 kobiety**.

Posłanka PAŻOUTOWA wyraziła pogląd, że kobiety muszą brać udział w rządzeniu państwem, jako ministrowie, oraz obejmować placówki dyplomatyczne. Napewno, wówczas mniej będzie powikłań międzynarodowych. Należy z całą siłą przeciwstawiać się opinii, głoszonej przez mężczyzn, że kobiety nie mają tradycji rządzenia.

UZNANIE DLA KOBIET POLSKI

Zapewnieniem gorącej przyjaźni i wielkiego uznania, jakie kobiety czechosłowackie żywią dla narodu polskiego i okrzykiem na cześć Polski i jej kobiet zakończyła posłanka PAŻOUTOWA swoje przemówienie, przepojone głęboką troską o szczęśliwą przyszłość Polski i Czechosłowacji, oraz całego świata, pogrążonego dotąd w chaosie powojennym.

Piękne przemówienie, omawiające stan umysłów w Polsce i wielkie trudności, jakie jeszcze towarzyszą budownictwu Demokratycznej Polski wygłosiła posłanka PPR tow. **Irena Piwowarska**, dając wyraz pragnieniu, ożywiającemu obie partie robotnicze utrwalania zdobyczy demokratycznych zapomocą ścisłej współpracy i jedności działania.

Wiele jeszcze tematów omawiano w coraz bardziej serdecznym nastroju, długo jeszcze można było się dzielić spostrzeżeniami i myślami interesującymi kobiety obu zaprzyjaźnionych krajów. Przybyły pod koniec zebrania tow. **poseł Jan Karbowiak** przypomniał jednak, że oczekują naszego miłego gościa w Warszawie we władzach centralnych PPS. Trzeba było więc z żalem pozwolić wyjechać tow. **Pażoutowej**, żegnana okrzykami na cześć Czechosłowacji i jej kobiet, obdarzona książkami i kwiatami odjechała do Warszawy w towarzystwie tow. tow. **Zofii Żochowskiej** i *Celiny* **Karbowskiej**, które były jej przewodniczkami przy zwiedzaniu Łodzi.

Aga.

Ucieczka skazanego

zwolnionego za kaucją z aresztu

(J) Kazimierz Garstka, mieszkaniec Zychlina, podczas okupacji dał się we znaki ludności polskiej z powiatu kutnowskiego, działając na rzecz władz niemieckich. Mimo to w r. 1940 sam został przez Niemców aresztowany i osadzony w więzieniu kutnowskim, gdzie został jednakże „starszym celi".

Również na tym „stanowisku" — współpracował z władzami niemieckimi, spełniając rolę konfidenta. Z powodu jego denuncjacji mnożyły się wypadki pobicia Polaków przez niemieckich funkcjonariuszy służby więziennej.

Garstkę zdemaskowano w Kutnie i oddano do dyspozycji prokuratury. Osadzono go w areszcie, z którego jednakże w styczniu br. został za kaucją zwolniony, gdyż stan jego zdrowia był dość poważny.

Ostatnio Sąd Okręgowy w Łodzi na sesji wyjazdowej w *Kutnie* rozpatrywał sprawę Kazimierza Garstki. 30 świadków złożyło zeznania obciążające, na podstawie których Sąd uznał winę za udowodnioną i skazał oskarżonego na 5 lat więzienia i utratę praw obywatelskich i honorowych na lat 3. Okazało się jednak, że przewidując zły dla siebie przebieg sprawy — odpowiadający z wolnej stopy Garstka przed ogłoszeniem wyroku — zbiegł.

Sąd orzekł przepadek 50.000 zł kaucji i zarządził pościg za skazanym.

Obóz pracy

zamiast wesela

Kontrola przeprowadzona w mieszkaniu Wojtasik Walerii przy ul. Kordeckiego Nr 8, w Łodzi, wykazała, iż Wojtasik Waleria od dłuższego czasu produkowała bimber, sprzedając go w celach zarobkowych.

W mieszkaniu znaleziono 13 litrów bimbru i całkowite urządzenie do gotowania bimbru. Bimber został zatrzymany jako dowód rzeczowy, podczas, gdy urządzenia zostały zniszczone na miejscu.

Według zeznań Wojtasik Walerii — bimber tym razem miał być użyty na wesele, które miało się odbyć w jej mieszkaniu, gdyż córka jej Kazimierczakowa Janina miała obecnie poraz drugi wstąpić w związek małżeński. Obecnie matka powędruje miast na wesele — do obozu pracy.

CHOPIN W DUSZNIKACH

W Dusznikach - Zdroju odbył się drugi Festiwal Chopinowski, na który przybyli przedstawiciele rządu i wicemarszałek Sejmu Tow. Szwalbe, oraz liczne rzesze wielbicieli chopinowskiej muzyki. Wykonawcą części koncertowej Festiwalu był znakomity odtwórca dzieł Chopina Henryk Sztompka. Przemówienie okolicznościowe wygłosił profesor muzykologii Uniwersytetu Wrocławskiego ks. dr Feicht. W drugim dniu Festiwalu odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej na pomniku Chopina, znajdującym się w parku zdrojowym.

Nazwisko Chopina związało się z Dusznikami od r. 1826, kiedy to 16 lat liczący wtedy artysta, bawiąc z matką i dwiema siostrami na kuracji, dał tam dwa koncerty na cel dobroczynny. Zdarzenie to upamiętniono przez wmurowanie w sali domu zdrojowego (przekształconego z czasem na teatr, noszący obecnie nazwę im. Fryderyka Chopina) tablicy z napisem: „W tej sali Fryderyk Chopin dnia 16-go sierpnia 1826 roku dawał swój pierwszy koncert publiczny na rzecz dwu sierot". W roku 1897, z inicjatywy Wiktora Magnusa z Warszawy, upamiętniono pobyt Chopina w Dusznikach (niemiecka nazwa Reinerz) wzniesieniem pomnika w pobliżu teatru.

Z LISTU CHOPINA

A oto co pisał sam Chopin o swojej kuracji i w ogóle o trybie życia w Dusznikach w liście do przyjaciela swego Wilhelma Kolberga:

„...Dwa tygodnie już piję serwatkę i wody tutejsze i niby, jak mówią, mam trochę lepiej wyglądać, mam niby tyć, a tem samem lenieć, czemu może przypiszesz tak długi spoczynek pióra mojego. Lecz, wierz mi, skoro się dowiesz o moim sposobie życia, przyznasz, iż trudno znaleźć chwilę do siedzenia w domu.

Rano, najpóźniej o godzinie szóstej, już wszyscy chorzy przy źródle; tu dopiero kiepska dęta muzyka (z kilkunastu karykatur w rozmaitym guście złożona, na czele których fagocista, chudy, z osiodłanym, zatabaczonym nosem, przestrasza wszystkie damy, co się koni boją), przygrywa wolno spacerującym gościom.

Taka promenada po ślicznej alei trwa zazwyczaj do ósmej, stosownie do kubków, ile kto ma wypić. Potem udają się każdy do siebie na śniadanie. Po śniadaniu idę zazwyczaj przejść się. Chodzę do dwunastej, o której obiad jeść trzeba, dlatego, że znów po obiedzie idzie się do Brunnc.

Po obiedzie zazwyczaj jeszcze większa maszkarada niż rano, bo każdy wystrojony, każdy w innym niż rano pokazuje się kostiumie. Znów muzyka paskudzi, a tak schodzi już do samego wieczora.

Jak ja, ponieważ tylko dwie szklanki Lau-Brunn piję (zdrój ten nazywa się obecnie „Pieniawą Szopena"), po obiedzie, więc wczas idę do domu na kolację. Po kolacji spać.

Otóż masz ogół dnia, jako schodzi jeden po drugim. Schodzi i tak prędko, że jestem tam długo, a jeszcze wszystkiego nie widziałem.

Chodze ja wprawdzie po górach, któremi Reinerz otoczone, często zachwycony widokiem tutejszych dolin, z niechęcią złażę, czasem na czworakach, alem jeszcze nie był tam, gdzie wszyscy jadą, bo mi zakazano.

Jest tu w bliskości Reinerz góra, z której widoki zachwycające, ale dla niezdrowego powietrza na samym wierzchołku, nie wszystkim dostępna, a jestem z tych pacjentów, na nie szczęście, którym tam nie wolno.

Ale mniejsza o to. Byłem już na górze zwanej Einsiedelei, bo tam jest pustelnik. Wszedłszy na górę, jedną z najwyższych w Reinerz, wchodzi się po stu kilkudziesięciu schodach, w prostej linii, nieledwie pionowo, z kamieni zrobionych do samego pustelnika, skąd pyszny widok na całe Reinerz.

...Co się tyczy obyczajów, takem się już do nich przyzwyczaił, że mi nic już teraz oczu nie razi. W początkach dziwno mi było, iż w ogólności w Śląsku kobiety więcej pracują od mężczyzn, ale że sam teraz nic nie robię, więc mi łatwo na to przystać.

Polaków dużo było w Reinerz, lecz teraz przerzedza się ich grono, wszyscy prawie co byli — znajomi moi.

... Ale też już kończę, odchodzę do Brunn na dwie szklanki wody i pierniczek

Z którym zostaje na zawsze, ten co zawsze

FR. CHOPIN

Dziwne, że w liście powyższym, noszącym datę dnia 18 sierpnia 1826 roku, Chopin nic nie wspomina przyjacielowi o swoim koncercie, który miał miejsce 16 sierpnia, a więc przed napisaniem listu. Bo oto w „Kurierze Warszawskim" z dnia 22 sierpnia czytamy już, co następuje:

WARSZAWSKA RECENZJA

„List w tych dniach odebrany z Kudowy ze Śląska, zaszczytnie donosi o młodym artyście polskim Fryderyku Chopinie, który na zlecenia doktorów warszawskich, dla polepszenia zdrowia, zostaje od niejakiego czasu w Reinerz. Tam bowiem, gdy kilkoro dzieci przez śmierć ojca, do wód na kurację przybyłego, sierotami stały się, — Pan Chopin ośmielony przez osoby talent jego znające, dał 2 koncerta na dochód sierot, co jemu wiele chwały, a tym nieszczęśliwym niespolite wsparcie przyniosła".

O tym ojcu coś innego głosi dusznicka legenda, romantycznie zabarwiająca genezę tych koncertów rzekomym afektem 16 letniego Chopina do jakiejś Libuszy, młodej pięknej Czeszki, usługującej przy zdroju. Miała ona być córką biednego robotnika z pobliskiej kuźni, któremu przy pracy, spadający walec żelazny miał pogruchotać piersi. Legendę tę mało prowdopodobną, ogłosiło warszawskie „Echo muzyczne" dopiero w 1892 roku. Dusznicka tradycja Chopina i bez tego ugruntowana jest mocno i wystarcza — jak się w ostatnim swym przemówieniu wyraził prof. Feicht — „by temu skrawkowi odzyskanego Śląska przypomnieć, że Chopin, już 120 lat temu, utworami polskimi Polskę tu głosił".

ST. WOYNA-GWIAŻDZIŃSKI

Miasto wielu języków
i wytężonej pracy polskiego robotnika

Podróżny, przybywający na stację Wałbrzych - Podgórze, ma do wyboru 2 zasadnicze środki lokomocji: tramwaj i trolleybus. Oba



Sztygar — Franciszek Dudziak.

cieszą się ogromną frekwencją i nie jest łatwo o miejsce. Wałbrzych kipi życiem. Nic dziwnego, to 90-tysięczne miasto spełnia rolę dolnośląskich Katowic. Dlatego ze zrozumieniem kiwamy głowami, gdy tłum z impetem szturmuje nadjeżdżający tramwaj. Ludzie są nerwowi, zaaferowani, każdy gdzieś się śpieszy.

— Zupełnie, jakby warszawska ulica — powiada mój sąsiad.

— Tak, ale warszawska ulica nie *mówi* na codzień *kilkoma* językami — odpowiadają mu. — A u nas masz pan: polski — to raz; francuski — nasi górnicy repatrianci z Francji — to dwa; żydowski — Wałbrzych jest ośrodkiem produktywizacji ludności żydowskiej — to trzy; wreszcie niemiecki — część załóg kopalnianych jest jeszcze niemiecka — to cztery.

Przez okna tramwaju widać miasto, wciśnięte między wzgórza porosłe lasem. Dzielnice robotnicze: Tobruck, im. gen. Sikorskiego i inne, zabudowane jednorodzinnymi willami, okrytymi czerwoną dachówką, znajdują się tuż na skraju lasu.

DOLA TUŁACZA

W jednej z tych will, wyróżniającej się bardzo gustownymi firaneczkami, mieszka sztygar, Franciszek Dudziak. Dudziak powrócił z Francji we wrześniu 1946 r. Mimo rocznego pobytu w kraju potrafi ni stąd ni z owąd zakląć „sacrebleu" lub „nom de nom, nom de bon Dieu de sort" i nie rozstaje się, tak na ulicy, jak i w domu z czarnym, baskijskim beretem.

Sztygar opowiada — a umie opowiadać — i jego barwne, urozmaicone życie przewija się przed nami, niby na taśmie filmowej. Smutne to życie: historia człowieka, który nie z własnej woli przeżył wiele lat ne emigracji, służąc obcym. Urodził się w Westfalii: ojciec Poznaniak, przyciśnięty nędzą, *emigrował* do Niemiec. Rósł wśród obcych; młodym chłopakiem zmobilizowano go w 1917 r. do wojska niemieckiego. Wrócił do Poznania — jako polski żołnierz. Luty 1918 r. *zastał* go — wielkopolskiego powstańca — na froncie pod Szubinem. „Bijało się Szwabów nieźle!" — wspomina z westchnieniem te czasy. Z wojska wyszedł w stopniu plutonowego. Ale już w 1928 r. rzuca go bieda ponownie na obczyznę: najpierw do Belgii, potem do francuskiego departamentu Gard. „Żyć z czegoś trzeba było" — rozkłada bezradnie ręce.

Ale przecie wrócił. I syn, który już potrosze zapomniał polskiego, uczy się teraz na pamięć wierszy Broniewskiego. Zrobili dla nich w kopalni kursy repolonizacyjne. A Broniewski bardzo mu się podoba.



Dymią kominy hut Wałbrzychu.

Pytam starego, czy go nie pociągnie znowu w świat wyruszyć?

— Gdzieby zaś kto z nas wyruszał — powiada — żeby nie musiał. To tylko bieda panie, wypędza.

I TU TOCZYŁA SIĘ WOJNA

Do wałbrzyskiego zagłębia węglowego wojna nie doszła. Daleko na północ zostały ostatnie zerwane mosty i wypalone domy. Tu nie pamięta się o wojnie, myśli się natomiast o pokoju, o codziennej, wytężonej pracy. Pracują kopalnie węgla, koksownie i brykietownie, pracują fabryki porcelany i ceramiki artystycznej, pracują odlewnie żelaza, pracują huty szklane.

Ale i tutaj trzeba było prowadzić wojnę. Wojnę o przemysł. W „Państwowej Hucie Szkła w Wałbrzychu" opowiada mi o tej wojnie dyrektor Held,, rodem z Drohobycza. Gdy w sierpniu 45 r. przejmowano hutę, pracowało tu 400 Niemców i niespełna pół setki Polaków. A huta była jedna z największych tego rodzaju w Niemczech. Niemcy chichotali po kątach i mrużyli drwiąco oczy: Polacy sami nie uruchomią maszyn. Przecież wśród garstki Polaków fachowcy nie stanowili nawet połowy.

— No i cóż — uśmiecha się inż. Held — już w kwietniu 46 osiągnęliśmy 49 proc. wydajności, w czerwcu podciągnęliśmy do 72 proc., w grudniu do 85 proc., dziś mamy już 99 proc. Na 610 Polaków zatrudniamy jeszcze 120 Niemców. Wygraliśmy!

Jejszcze jedna fabryka, niezwykła. Ba, pokrywająca przed wojną 72 proc. zapotrzebowania całego świata! Wałbrzyska Fabryka Kalkomanii. Produkuje ona wzorki na serwisy porcelanowe, zdobiące brzegi talerzy i półmisków. Przed wojną wyroby wałbrzyskie eksportowano do 25 krajów. I dziś produkcja prowadzona jest w pierwszym rzędzie dla Ameryki i Brazylii. Ponadto tutaj właśnie powstają karty do gry, których wyrób podjęto niedawno. Namiętnych graczy ucieszy prawdopodobnie wiadomość, że już niebawem komplet brydżowy można będzie nabyć za ok. 1000 zł.

ODGŁOSY ze ŚWIATA

Ostatni derwisze

W KAIRZE w słynnym Salah el Din, jedynym „klasztorze" muzułmańskim, żyje sześciu ludzi, należących do zakonu Derwiszów. Całe dni i większą część nocy Derwisze spędzają na modlitwach, które polegają na monotonnym zawodzeniu i powolnym obracaniu się na podłodze świątyni z zamkniętymi oczyma i wyciągniętymi ramionami. Ceremonia taka trwa aż do ostatecznego wyczerpania modlącego się, który wpada w trans kataleptyczny i wreszcie traci zupełnie przytomność.

Obecnie Derwiszom nie wolno odprawiać tego rodzaju modłów. Należą oni do sekty Bickatchi, która liczy siedem milionów członków, rozsianych po całym świecie. Głowa tego zakonu mieszka stale w Albanii i przybywa do Kairu tylko w wypadku śmierci jednego z sześciu kapłanów, celem mianowania jego następcy. Ostatnio miała właśnie miejsce taka uroczystość. Szef zakonu osobiście odprawił uroczyste nabożeństwo i przestrzegł swych kapłanów przed oprawianiem modłów według dawnego brządku.

Zaniedbane posłanki

JEDNO z codziennych pism londyńskich zamieściło artykuł pewnego dziennikarza, który w ostry sposób krytykuje brak elegancji i dbałości o wygląd zewnętrzny brytyjskich posłanek i kobiet, zajmujących wysokie stanowiska w administracji publicznej.

Autor artykułu stwierdza, że 21 posłanek do parlamentu angielskiego odznacza się w stosunku do swych koleżanek europejskich karygodnym zaniedbaniem. Najwięcej podobaja się dziennikarzowi posłanki francuskie i polskie.

Dziennikarz pragnie przekonać swe rodaczki, że kobieta na każdym stanowisku powinna starać się o zachowanie estetycznego wyglądu, bo modna suklenka i staranne uczesanie nie świadczą o próżności, a tylko o zamiłowaniu do czystości i estetyki.

Ciekawe, jak zareagują na zarzuty swego rodaka brytyjskie posłanki!

Miotły - MIOTEŁKI

Skorupka w pokoju

AKCJĘ pacyfikacji świata rozpocząć się winno już od wychowania dzieci. Zabijanie ludzi oraz w ogóle niszczenie życia tak głęboko jednak weszło w naturę ludzką, że



nawet dziecku daje się baty, szabelki, strzelby i pistolety w formie zabawek. „Bo dzieci — a zwłaszcza chłopcy — bardzo to lubią!"..

Są to jednak zabawki niepedagogiczne, złe, głupie, bo podświadomie kojarzą się w głowie dziecka z biciem i zabijaniem. A kiedy malec stanie się wyrostkiem, marzeniem jego będzie zmienić nieszkodliwią pukawkę na mniej niewinny flower, a kapiszonowy pistolecik — na prawdziwy rewolwer, z którego można trafiać nie tylko w płot!

Nie należy lekceważyć „wojowniczych" zabawek, gdyż wiadomo, że „czym skorupka za młodu nasiąknie, tym przez całe życie trąci". Człowiek otrzaskany od dziecka z narzędziami bicia i zabijania, łatwiej będzie zabijał, gdy dorośnie. Na uczenie go tej sztuki zawsze będzie dosyć czasu, więc wychowanie nie powinno tego procesu ułatwiać, ani go uprzedzać..

Proponuję wycofanie z obiegu wszelkich zabawek „zbrojeniowych" — „siecznych" i „palnych" oraz zakazanie ich fabrykacji! Może stanowisko to wyda się komuś zbyt przesadnym, podtrzymywałbym je jednak, jeżeli myśl o pacyfikacji nie jest bujdą i zwykłą obłudą, — ową przysłowiową „świeczką", stawianą Bogu, obok troskliwie dotąd ochranianego diabelskiego „ogarka" zbrojeń i zaprawy do diabłu miłej wojaczki.

Hydra Nr. 3

HYDRY nie należy mylić — z hydrantem, gdyż hydra jest pono nieśmiertelna, zarówno jako przysłowiowy „wąż morski" — ucieczka dziennikarzy w sezonie ogórkowym, czy jako potwór lernejski, któremu odrastają głowy, czy jako — tendencja prywatnej inicjatywy do podbijania cen. Hydrant zaś, jak świadczy o tym stan ulic łódzkich, jest tworem gumowym, nietrwałym i niewinnym, któremu czas, a zwłaszcza niedbalstwo dozorców domowych łatwo daje radę.

W tej chwili chodzi mi o hydrę Nr. 3, hydrę „inciatywną", bo z niepokojem postrzegam, że łebki tej hydry, mimo herkulesowych gestów komisji specjalnych, zaczynają znów się podnosić i węszą chciwie, z której strony dałoby się znów coś uszczknąć. Pierwszym symptomem odradzającej się hydry nr. 3 jest znikanie pewnych artykułów z rynku. Symptom ten, jak już pouczyła nas praktyka, ma źródło w bojkocie ze strony niektórych kupców pewnych towarów, o cenie, w mniemaniu hydry nr. 3, zbyt niskiej, co jednocześnie stwarza koniunkturę na pociągnięcie paska, w myśl prawa paskarskiego — „za tę cenę nie ma, za wyższą, dla „wybranych" — jest!".

Należy więc podwoić uwagę i nie lekceważyć tych symptomów. Dlaczego np. od pewnego czasu nie można w żadnej „budce" dostać papierosów „Bałtyk"? Dlaczego „rwie się" masło, którego do niedawna wszędzie było pod dostatkiem? Dlaczego nie tanieją owoce i jarzyny, choć jest ich obecnie w kraju wprost nadmierna obfitość? Czy handlowy pośrednik koniecznie powinien zarabiać na tych artykułach 200 do 400 procent? — Herkulesie Specjalny! Nie drzem, tylko zamykaj bez litości oporne budy i wsadzaj gdzie należy wszystkich amatorów nadmienionych zysków!

NOWA PLACÓWKA
oświaty robotniczej w Łodzi

Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego w Łodzi otwiera w bieżącym roku szkolnym Szkołę Pracy Społecznej.

Szkoła ta będzie miała charakter i uprawnienia szkoły średniej (gimnazjum i liceum). Całkowity kurs potrwa trzy lata. Pierwsze dwa lata nauki będą odpowiadać stopniowi gimnazjalnemu, ostatni zaś rok — stopniowi licealnemu.

Szkoła jest przeznaczona dla ludzi pracy i jej zadaniem jest wykształcić kadry pracowników oświatowych,, zawodowych i spółdzielczych, a także przygotować do wyższych studiów zdolniejsze jednostki ze świata pracy.

Nauka w Szkole Pracy Społecznej jest bezpłatna a odbywać się będzie w godzinach wieczornych.

Warunkiem przyjęcia na pierwszy rok nauki jest ukończony 18 rok życia, świadectwo ukończenia 7 klasowej Szkoły Powszechnej.

Wpisy przyjmuje sekretariat Szkoły w lokalu TUR ul. Piotrkowska 243, (Dom Kultury), codziennie od 11—13-ej.

Prezydent i Marszałek
mają przybyć do Łodzi
w celu wzięcia udziału w Swięcie Lotnictwa

(h) Ministerstwo Obrony Narodowej w porozumieniu z Min. Administracji Publicznej i Ziem Odzyskanych ustaliło na dzień 1 września Święto Lotnictwa Polskiego. Ponieważ dzień 1.9 przypada w roku bieżącym na poniedziałek — święto zostało przeniesione na 7 września. W Warszawie powstał Centralny Komitet Obchodu „Święta Lotnictwa Polskiego" pod przewodnictwem gen. Romejki, który powołał komitety lokalne.

W Zarządzie Miejskim w Łodzi odbyło się pierwsze posiedzenie Łódzkiego Komitetu, który ustalił porgram obchodu święta.

Dnia 7.9 br. po Mszy Polowej odbędzie się defilada formacji wojskowych, organizacji społecznych, politycznych i młodzieżowych oraz defilada lotnictwa. Następnie po obiedzie żołnierskim przewidziane jest zorganizowanie szeregu imprez na lotnisku łódzkim w Lublinku, gdzie odbędą się pokazy lotów, akrobacji itp. oraz bezpłatne przeloty nad Łodzią dla publiczności, z tym, że wyróżnieni za wydajną pracę robotnicy fabryk łódzkich korzystać będą z przelotu bezpłatnego, pozostała publiczność zaś za dobrą opłatą.

W ramach święta przewidziane jest zorganizowanie szeregu odczytów i prelekcji na temat znaczenia rozwoju lotnictwa dla gospodarki krajowej oraz konkurs sylwetek samolotów, w którym może wziąć udział tylko młodzież.

Na uroczystości łódzkie zapowiedziane jest przybycie prez. Bieruta oraz min. Obrony Narodowej marsz. Żymierskiego.

Autożyro w służbie nauki
- używane przy robieniu pomiarów geograficznych

Z Sidney donoszą, że władze australijskie postanowiły użyć wirowca, czyli t. zw. autożyra do przeprowadzenia pomiarów geograficznych w niezbadanych dotychczas obszarach Australii.

Niedawno z Perth w zachodniej Australii wyruszyła wyprawa geologiczno-geograficzna, zaopatrzona w wirowiec najnowszej konstrukcji

Prace komisji geologicznej obliczane są na kilka miesięcy. Wyprawa została wyposażona w stację radiową o szerokim zasięgu.

Początek kariery



Młody literat: — panie redaktorze przyniosłem parę swych artykułów, przeznaczonych do druku w pańskim piśmie.

Redaktor: — doskonale, świetnie. Niech pan wobec tego je zostawi w koszu.

SPORT

Czesi nie przyjechali do Łodzi

BEK WYGRYWA Z KUPCZAKIEM



Kolarze czescy, którzy mieli startować wczoraj w Łodzi na międzymiastowym meczu Łódź — Praga — dzień przed terminem zawodów telegraficznie odwołali swój przyjazd.

Wiadomość o tym nie dotarła jednak wszędzie. Zielone afisze w tramwajach jeszcze przez cały dzień wczorajszy zachęcały licznych pasażerów do przybycia na **„Wielkie Międzynarodowe Zawody Kolarskie z udziałem Czechów".**

Jest to swego rodzaju pewne niedbalstwo ze strony organizatorów tej imprezy, a więc Klubu Sportowego „Tramwajarz" i Dziewiarskiego Klubu Sportowego.

Nie prasie i publiczności zaszkodzi w przyszłości podobne postępowanie organizatorów, a im samym, ponieważ trudno jest pozyskać raz stracone zaufanie.

Czesi, jak wspomnieliśmy nie przyjechali i najprawdopodobniej nie zdążą załatwić wszystkich formalności do dnia 27 sierpnia i tym samym nie będą startować w zapowiedzianym meczu rewanżowym w najbliższą środę.

Wobec braku Czechów, zawody kolarskie odbyły się jedynie przy udziale zawodników polskich.

Na starcie ze znanych kolarzy zjawili się wczoraj: Jerzy Bek, Kupczak, Sałyga i Janik.

Całe zainteresowanie publiczności skupiło się na pojedynku dwóch rywali do tytułu najlepszego sprintera w Polsce. Obecny mistrz Polski Bek zmierzył się z byłym mistrzem — Kupczakiem. Dzień wczorajszy był więc dniem rewanżu.

Po przedbiegach, jak było do przewidzenia zakwalifikowali się Bek i Kupczak. W pierwszym wyścigu finałowym, na dystansie 200 mtr. ze startem lotnym, po niezwykle zaciętej walce, zwyciężył łodzianin — Bek w czasie 13 sek.

W wyścigu drugim (w finałach obowiązują dwa wyścigi na tym samym dystansie), wygrał niespodziewanie Kupczak. Trzeci więc wyścig decydował o zwycięstwie. Wygrał go dość pewnie Bek w czasie 13,1 sek.

Automatycznie drugie miejsce zdobył w tym wyścigu Kupczak, trzecie — Janik z Wrocławia (po trzech biegach) przed Sałygą.

W wyścigu rozstawnym na 10 okrążeń toru zwycięstwo odniósł Leszczyński (DKS) — 6,52 min.

W finale na 200 mtr. dla młodzików pierwsze miejsce zdobył Sowiński (DKS) — 17 s. przed Leszczyńskim (DKS) i Gabrychem (DKS).

W biegu rozstawnym na 10 okrążeń z tym, że każdy minięty przez innego zawodnika — kolarz zostaje wyeliminowany zgromadził na starcie 4 zawodników.

Wypoczęty (w dniu tym nie startował) Hrynkiewicz (ŁKS) już po dwóch okrążeniach mija i wyeliminowuje Floryńskiego (Tramwajarz) i rzuca się w pogoń za następnym zawodnikiem — Jaźnickim. Po 8-miu okrążeniach mija go, próbuje jeszcze dogonić i oczywiście.. minąć, a tym samym wyeliminować — Wojcieszka, lecz ten, jadąc równo, nie daje mu zmniejszyć odległości.

Zwycięża Hrynkiewicz (ŁKS) w czasie — 6 min. 7,1 sek.

„BASEL" (Szwajcaria) gra w Łodzi

Poznajmy najbliższego, zagranicznego przeciwnika naszych piłkarzy



Podczas pobytu w Szwajcarii Robotniczej Reprezentacji Polski na ś w i ę c i e sportowym „SATUSA", kierownictwo drużyny polskiej nawiązało kontakt z Arbeiter Sportclub „BASEL", celem sprowadzenia tego klubu w r.b. do Polski dla rozegrania kilku spotkań.

Szwajcarzy chętnie zaproszenie przyjęli i zgodzili się na rozegranie w Polsce 3-ch spotkań. Ustalono więc termin tych spotkań. I tak:

6 września w Warszawie, gdzie przeciwnikiem ich będzie Reprezentacja Robotnicza Warszawy.

10 września w Łodzi z Reprezentacją Robotniczą Łodzi.

14 września w Katowicach — Szwajcarzy spotkają się z Reprezentacją Śląska.

Drużyna „BASEL" przybędzie do Polski w dniu 5 września rano, aby już następnego dnia rozegrać 1-szy mecz w Warszawie.

Klub gości został założony w roku 1914. Jest to więc jeden z najstarszych klubów robotniczych.

Ale czy zawsze rok założenia klubu daje poważną gwarancję, iż drużyna tego klubu umie dobrze grać w piłkę nożną? Wszyscy zgodzimy się, iż nie zawsze.

Dlatego bliżej zainteresowaliśmy się tą drużyną.

Okazuje się, że „BASEL" ma za sobą kilka ładnych sukcesów. W roku 1945/46 zespół ten został mistrzem okręgu północnego. Ponadto, biorąc udział w wielkim turnieju piłkarskim o mistrzostwo robotnicze Szwajcarii, zajął drugie miejsce.

Rok 1946 i 1947 jest okresem dalszego postępu drużyny piłkarskiej „BASEL". Szwajcarzy zdobyli już w tym czasie vicemistrzostwo okręgu.

Jeśli się zważy przy tym, że piłkarstwo Szwajcarii jest wysoko notowane na rynku sportowym Europy i świata, zdobycie vicemistrzostwa okręgu w tym państwie posiada swą wymowę i wagę.

Szwajcarzy nadesłali już do Polski imienny skład swego zespołu, który będzie walczyć w Warszawie, Łodzi i Katowicach. Same nazwiska mówią nam bardzo mało.

Raczej sportowa kariera poszczególnych zawodników zorientuje nas dokładniej, jaki poziom reprezentuje zespół „BASEL". A więc pierwszy w zespole — bramkarz **Götz** — grał w r. 1936 w bramce w Paryżu w reprezentacji Szwajcarii przeciwko „Dynamo" (Moskwa) — długoletni reprezentant Bazylei.

Erdin — długoletni reprezentant Bazylei, jeden z najlepszych napastników.

Sutter Max — grał przeciwko repr. Polski robotniczej w Bazylei w 1937 r., przeciwko Francji i przeciwko Strassburgowi.

Mayer — reprezentował Szwajcarię w meczu z drużyną Hiszpanii demokratycznej, która znajduje się we Francji.

Stahl — najmłodszy z zawodników, wyróżnia się żywotnością i szybkością w grze.

Schaublin — reprezenował Szwajcarię w spotkaniu ze Strassburgiem w czerwcu 1947 r.

Künding — lewy pomocnik — kilkakrotny reprezentant Bazylei w okresie wojennym.

Leuthardt — reprezentant Szwajcarii — grał przeciwko repr. rob. Polski w Bazylei, i przeciwko Strassburgowi.

Schaublin — kilkakrotny reprezentant Bazylei.

„BASEL" posiada więc w swej drużynie kilku wartościowych zawodników i wynika z tego, że jest to zespół dość silny.

Łodzianie muszą do tych zawodów odpowiednio się przygoować. Jesteśmy za zorganizowaniem paru treningów i meczów sparingowych, po których zestawić będzie można najsilniejszą jedenastkę. Jeśli będziemy odpowiednio przygotowani — ze Szwajcarami możemy nawet wygrać.

Piłkarze zdążają do mety

Jakie niespodzianki przyniesie nam dzisiejszy dzień?

Mecze o puchar Kałuży spowodowały na pewien czas zawieszenie broni na froncie rozgrywek o wejście do Ligi.

Oto jak wyglądał dotychczasowy wynik walk o miejsce w gronie arystokracji piłkarskiej Polski.

I GRUPA:

	gier	pkt.	st. b.
1) Wisła	12	23	71:6
2) Polonia W-wa	12	19	58:21
3) Polonia By.	12	19	49:20
4) KKS Poznań	12	13	59:24
5) Polonia Świd.	11	11	24:22
6) Szombierki	12	11	23:27
7) Skra	13	8	24:52
8) Ognisko	13	6	27:79
9) Motor	13	0	13:97

II GRUPA:

1) Cracovia	14	22	60:17
2) AKS	14	22	46:17
3) Rymer	14	20	48:29
4) RKU	14	16	28:28
5) Pomorzanin	14	15	33:35
6) Gedania	14	14	41:35
7) Radomiak	14	13	38:28
8) ZZK Łódź	14	9	29:52
9) Orzeł	14	8	24:44
10) Grochów	14	1	17:79

III GRUPA:

1) ŁKS	13	21	55:19
2) Warta	12	20	54:15
3) Garbarnia	12	20	44:14
4) Tęcza	12	13	25:25
5) Lublinianka	12	12	29:35
6) WMKS	13	10	23:38
7) Czuwaj	12	8	12:28
8) KKS Olsztyn	12	6	18:41
9) PKS Szczecin	12	9	7:52

Dziś nastąpi start.

Na wszystkich stadionach rozpocznie się ponowna walka o punkty i lepsze miejsce w tabeli.

Przeważnie staraliśmy się przewidzieć ewentualnych zwycięzców. Dziś jednak wyjątkowo zsiedliśmy ze stołka „wszechwiedzącej" Pytii i ustępujemy to miejsce naszym sportowcom - czytelnikom.

Zabawa w przewidywania jest w wolnych chwilach miłą rozrywką.

Podajemy zatym „tańczące" dziś na boiskach pary.

KKS — Polonia (Byt.), Skra — Polonia (Sw.), Wisła — Ognisko, Motor — Polonia (W-wa), Pomorzanin — AKS, Rymer — Gedania, RKU— Grochów, Radomiak — Orzeł, Garbarnia — PKS (Szczecin), Lublinianka — Tęcza, KKS (Olsztyn — HKS (Przemyśl), WMKS — Warta.

W Łodzi ponadto na stadionie ŁKS rozegrane zostanie dziś spotkanie o wejście do Ligi między Cracovią i miejscowym ZZK. Mecz ten jest załatwieniem zwykłej formalności, nie mniej jednak z uwagi na ładną grę (tak zwaną koronkową) Cracovii, warto zawody te zobaczyć.

Z mistrzowskich zespołów kl. A grają dziś: Partyzant — Tarnowia, IKS — Legia, Sarmacja — Ruch, HCP — WMKS (Szczecin), Polonia (Bydg.) — Lechia, Radomskie KS—CKS, Legia — Mazur, WKS (Siedlce) — Sokół.

Murzyni ciągle szybko biegają

Brytyjska ekipa na Olimpiadę spotkała się w meczu lekkoatletycznym na stadionie „White City" z zawodnikami sił zbrojnych W. Brytanii.

Doskonały czas — 1:50.0 min. — uzyskał Murzyn Artur Wint w biegu na 800 m co jest tylko o 0.2 sek. gorszym wynikiem od najlepszego czasu W. Brytanii na tym dystansie, osiągniętego jeszcze w 1932 r. na Olimpiadzie w Los Angeles.

Rewia młodych talentów

na bokserskich mistrzostwach juniorów

W Sopocie rozpoczęła się wielka rewia młodych talentów bokserskich Polski. Na starcie, stanęło ponad 30 juniorów w kategoriach od lekkiej do ciężkiej. Tych 30 bokserów — *reprezentuje* 10 okręgów. Startujący pięściarze przeszli przed startem odpowiednie wyszkolenie, tak, że podczas walki reprezentują się bardzo dodatnio.

Mistrzostwa rozpoczęła walka w **kat. lekkiej** między Kazimierczakiem (Pozn.), który zdobył w ub. niedzielę mistrzostwo Zw. Zaw. Kolejarz Polski, a Bonikowskim (Łódź). Było to jedno z najładniejszych spotkań 1-go dnia mistrzostw. Zwyciężył Kazimierczak na pkt.

W drugiej walce tej samej kategorii Malewski (Szczecin) spotkał się z Waligórą (Wrocł.). Zwyciężył na punkty wrocławianin.

Najładniejsza walka dnia rozegrana została między Musiałem (Gd.), a Baranowskim (Pom.), który nieznacznie zwyciężył na pkt.

W pierwszej walce w w. półśredniej Łysakowski (Wr.) zwyciężył Pietrzykowskiego (Śl.) Poziom tej walki *był słaby.* W następnej Kaczmarek (Pozn.) wygrał wysoko na *pkt. z Kowalskim (Gd.)*

W średniej Markiewicz (Łódź) wygrał z Murawskim (Szczec.) w III r. przez t.k.o. Jest to niewątpliwie obiecujący narybek.

W półciężkiej Ratyński (Pozn.) zwycięża Żebrowskiego (Wr.).

W ciężkiej Franek (Pozn.) uległ Włodeckiemu (Wr.) po słabej walce.

Na podstawie obserwacji z pierwszego dnia mistrzostw zorientować się można, że poszczególni zawodnicy reprezentują już pewien styl i klasę i wielu z nich podciągnąć można pod miano zawodników obiecującej przyszłości.

Należą do nich Kaźmierczak, Bonikowski (Łódź), Musiał, Baranowski, — w lekkiej, Kaczmarek — w półśredniej, Markiewicz (Łódź) — w średniej oraz Ratyński i Zebrowski — w półciężkiej.



39

Po sekundzie pierwszy marynarz z ręcznym karabinem maszynowym na ramieniu zbiegł na ziemię i począł biec w górę po skalnej półce.

Za nim... drugi... trzeci.:: czwarty:

Brzeg i lądowanie było już zabezpieczone.

ROZDZIAŁ DWUDZIESTY

„W PIECZARZE SMOKA"

Wuzek z głuchym dudnieniem wyjechał z węwnątrz tunelu wioząc czubaty ładunek okruchów skalnych.

— Nie długo już będzie koniec! — zawołał siedzący na nim okrakiem Jack, do stojących koło ściany ludzi.

Pracowali już tak drugi dzień rozbijając małymi ładunkami wybuchowymi leżące na drodze złomy skały i wywożąc je później wózkiem.

Generał siedział na głazie i przymknąwszy oczy wystawiał twarz na pieszczotę promieni słonecznych. Jego dwaj towarzysze grali w szachy na małej platformie skalnej koło wejścia. Ludzie ze statku pracowali na trzy zmiany, a wraz z nimi Jack, który nie mógł usiedzieć spokojnie na miejscu. Wreszcie po południu wyjechał po raz ostatni i zawołał.

— Droga wolna! Można już przejść.

Skoczyli wszyscy na równe nogi. Szef FBI uchwycił przygotowaną latarkę - leflektor. Ruszyli naprzód przez korytarz i doszli do miejsca, gdzie nastąpił poprzednio wybuch .

W stropie widniała wielka wyrwa szerokości ośmiu do dziesięciu metrów.

Generał zatrzymał się. Gbyby nie to, że wzięliśmy ze sobą nowoczesne przyrządy do przebijania przejść w skale, musielibyśmy tu przetrawić długie tygodnie na bezowocnej pracy — uśmiechnął się do siebie z zadowoleniem.

Dalej korytarz siągnął się, aż do miejsca, gdzie za zakrętem następowały wielkie, drzwi stalowe. Przystanęli przed nimi i Jack wyciągnął z kieszeni długą, kartonową rurkę zakończoną lontem.

— Uciekajcie panowie za zakręt. Zaraz do was przyjdę. Zapalił lont, położył go pod drzwiami i przycisnął kawałkiem skały, po czym biegiem puścił się w stronę zakrętu.

Zaledwie ukrył się za załamaniem skały, gdy powietrzem wstrząsnął potężny wybuch. Buchnął tuman kurzu i światło reflektoru przyćmiło się. Wiatr był tak silny, że musieli chwycić się ściany. Po sekundzie wszystko ustało. Jedynie pył nadal unosił się w powietrzu, lecz i on począł powoli opadać.

Jack wziął reflektor z rąk szefa FBI i ruszył naprzód. Drzwi leżały wygięte i oparte o jeden zawias. Za nimi ciągnął się w ciemnościach korytarz.

Znajdowali się w sercu „Fabryki Śmierci".

Szybkimi krokami poprowadził i ch naprzód. Minęli kilka zamkniętych drzwi i zatrzymali się przed nową przeszkodą. Na ziemi ledwie dostrzegalny dla oka przeciągnięty był drut stalowy. Jack dostrzegł go w ostatniej chwili w świetle reflektora.

— Uwaga! — krzyknął i zatrzymał za ramię idącego za nim generała.

Stanęli i skierowali światło na ziemię. Drut zaczepiony był z jednej strony o ścianę, a z drugiej wchodził w sprytnie zamaskowane kurzem zagłębienie.

Jack, który znał tego rodzaju pułapki jeszcze z czasów wojny, pochylił się i delikatnie powiódł ręką po drucie. Na końcu jego umieszczone było płaskie pudełko z zaczepem, na którym okręcony był koniec drucika. Młody człowiek stał przez chwilę namyślając się, wreszcie kazał towarzyszom cofnąć się i powoli odczepił drut od ściany. A kiedy opadł na ziemię, zwinął go powoli i wyjął końcami palców pudełko z zagłębienia. Pot okrył mu czoło. Stanął z pudełkiem w rękach i rozejrzał się. Przywołał towarzyszy.

— Mina rozpryskowa — powiedział spokojnie — ciekaw jestem, czy dużo ich porozkładane na drodze? Dobrze, że nie było ich wcześniej, w zewnętrznym korytarzu, kiedy szedłem sam i po omacku.

Od tej chwili posuwali się powoli zwracając uwagę na każdy szczegół terenu. Wreszcie doszli do następnych drzwi, które ku ich zdumieniu były otwarte.

— Uwaga! — powiedział szef FBI — nie podoba mi się takie zaproszenie.

Wsadził głowę do otworu drzwi i spojrzał do góry. Zobaczył nad sobą długi sztyft oparty o skałę. Gdyby chcieli otworzyć szerzej drzwi nacisnęłyby go one. Wsunął się ostrożnie do wewnątrz.

Znajdowali się w laboratorium profesora Warburga.

(D. c. n.)

Dzień w Łodzi

Telefon: red. dyżurnego 257-94

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Rembielińskiego (Andrzeja 28), Szymańskiego (Rokicińska 8), Zundelewicza Piotrkowska 25), Szlindenbucha (Srebrzyńska 67), Kasperkiewicza (Zgierska 54), Lipca (ul. Piotrkowska 193), Pastorowej (Łagiewnicka 120), Pawłowskiego (Piotrkowska 307).

TEATRY

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś 2 przedstawienia o godzinie 16-ej i 19-ej barwna i melodyjna operetka w 3-ch aktach Oskara Nedbala „POLSKA KREW". Udział bierze cały zespół artystyczny z Makowską-Modrzyńską i Slaskim na czele oraz chór, balet i wielka orkiestra „Lutni" pod dyr. Z. Wiehlera.

Kasa Teatru czynna od godz. 11-ej.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Dziś dwa przedstawienia o godz. 16.30 i 19.30 komedia Aldo de Benedetti'ego pt. „SZKARŁATNE RÓŻE" z udziałem znakomitego komika Kazimierza Szuberta, Jadwigi Baronówny i Bolesława Mierzejewskiego.

Kasa Teatru „SYRENA" czynna cały dzień.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA — ul. Daszyńskiego Nr 34

ZOFIA GRABOWSKA I ALEKSANDER ŻABCZYŃSKI W Teatrze Kameralnym

Na scenie Teatru Kameralnego Domu Żołnierza w Łodzi odnieśli niezwykły sukces znakomita artystka ZOFIA GRABOWSKA i ulubieniec publiczności teatralnej i kinowej ALEKSANDER ŻABCZYŃSKI którego publiczność łódzka ogląda po raz pierwszy po niedawnym powrocie z Anglii do kraju. Artyści dają prawdziwy koncert gry w pełnej naprzemian humoru i sentymentu komedii francuskiej nowości repertuaru paryskiegi HISTORIA DWU SERC Marcela Dulluda w reżyserii Janusza Warneckiego.

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Na skutek ogromnego powodzenia odbędzie się w niedzielę dnia 24 sierpnia 1947 roku drugi i ostatni występ artystów radzieckich.

Kina

ADRIA — „Złota maska".
BAJKA — „Serenada w dolinie słońca"
BAŁTYK — „Sąd Narodów" premiera
GDYNIA — „Ukochany"
HEL — „Miłość na lekarstwo"
MUZA — (ul. Pabianicka 173) „Goul"
POLONIA — „Cienie przeszłości"
PRZEDWIOŚNIE — „Szczęśliwa 13"
ROBOTNIK — „Robin Hood"
ROMA — „Mały gentleman"
REKORD — „Serenada w dolinie słońca"
STYLOWY — „Konik Garbusek".
ŚWIT — Piotr I pierwsza seria
TĘCZA — „Konik Garbusek".
TATRY — „Bolek i Lolek"
WOLNOŚĆ — „Bohaterki Pacyfiku".
WŁÓKNIARZ — „Wilki morskie"
WISŁA — „Dziewczęta z Baletu".
ZACHĘTA — „Ciche wesele"
OŚWIATOWE — „Polowanie na słonie" i „Była sobie dzieweczka"

POCZĄTEK SEANSÓW:

Świt — 16,30, 18.30, 20,30, niedz. 14,30.
Tęcza — 16.30 18.30, 20.30, niedz. 14.30
Włókniarz — 17, 19, 21 — w niedz. 15.
Wolność — 15.30 17.45 20, w niedz. 13.15.
Przedwiośnie — —16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30.
Roma — 16,30, 18.30, 20,30 w niedz. 14,30
Bajka — 16,30, 18.30, 20,30 w niedz. 14,30

RADIO

NIEDZIELA, 24 SIERPNIA

7.00 Poranna aud. muzyczna, 8.00 Dziennik, 8.20 Progr na dziś, 8.28 Koncert życzeń, 8.50 Muzyka, 9.00 Nabożeństwo, 10.00 Aud. regionalna, 11.00 Audycja słowno-muzyczna p. t. „Pieśni i piosenki włoskie", 11:30 Felieton literacki—fragm. z książki Arkady Fiedlera p. t. „Kanada pachnąca żywicą", 11.40 Najnowsze nagrania płyt marki „Mewa", 12.05 Poranek symfon. W przerwie Radiokronika, 13.30 „Niemcy po wojnie", 13.40 Aud. dla świetlic wiejskich, 14.25 Chwila Biura Studiów, 14.30 Zagadki radiowe. 14.40 Teatr Wyobraźni — „Diabeł w butelce" Stevensona, 15.20 Aud. sł.-muz. dla dzieci młodszych, 15.40 Pieśni Gabriela Faure, 16.02 Koncert artystów radzieckich — laureatów międzynarodowego konkursu na festiwalu w Pradze, 16.45 „Z życia kulturalnego", 16.50 Aud. poetycka, 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie", 18.00 Bizet: „Carmen" — opera w 4-ch aktach w wyk. solistów, chóru i orkiestry opery śląskiej, w przerwach: 1) Recenzja, 2) Dziennik, 21.30 Aktual. dźwiękowe. 21.50 Muzyka, 22.05 Wiad. sportowe, 22.15 Koncert, 23.00 Ostatnie wiad. dziennika rodiowego, 23.10 Wiad. sport. 23.30 Koncert życzeń, 23.55 Progr: lok. na jutro.

Ukarany piekarz

Postanowieniem Delegatury Komisji Specjalnej w Łodzi — SIKORSKI Wacław, właściciel piekarni w Łodzi przy ul. 6-go Sierpnia 5, za pobieranie nadmiernych cen za pieczywo ukarany został grzywną w wysokości 20 tysięcy złotych.

Fotografie oprawców z Oświęcimia

wystawione na widok publiczny w Łodzi

Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Łodzi zawiadamia, że wystawione zostały na widok publiczny *fotografie grupy byłych członków załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu.* Grupa ta obejmuje tylko część wydanych Polsce przestępców, którzy w okresie okupacji pełnili funkcje na terenie oświęcimskiego obozu koncentracyjnego. W najbliższym czasie zostanie wystawio na widok publiczny dalsza grupa zbrodniarzy z tego obozu. Wszyscy oni odpowiadać będą za swą zbrodniczą działalność przed sądami polskimi.

Wystawione zdjęcia fotograficzne sporządzone zostały obecnie i dlatego też wygląd sfotografowanych SS-manów mógł się ewentualnie zmienić, choćby naskutek upływu czasu, względnie naskutek rozmyślnych zabiegów, dokonanych przez przestępcę dla zamaskowania się. Bez względu na rodzaj noszonej poprzednio fryzury zostali wszyscy SS-mani jednolicie ostrzyżeni. Do fotografii ubrano ich w mundury formacji SS, przyczym ze względów technicznych — nie można było dobrać dla każdego z nich odznak, odpowiadających stopniowi posiadanemu w czasie pełnienia funkcji w obozie. *Wszystkie te momenty mające wpływ na zmianę wyglądu osoby, należy mieć na uwadze przy oglądaniu zdjęć.*

Zawiadamiając o tym, Okręgowa Komisja Badania Zbrodni w Łodzi prosi wszystkie osoby, mogące udzielić jakichkolwiek wiadomości o sfotografowanych przestępcach — do niezwłocznego zgłoszenia się *w lokalu Komisji, Łódź, Pl. Dąbrowskiego 5, gmach Sądu Okręgowego, pok. 119, I piętro — celem złożenia zeznań. W zeznaniach ustnych albo pisemnych na piśmie* należy podać imię, nazwisko i dokładny adres zawiadamiającego, znane fakty zbrodniczej działalności ze wskazaniem sprawy zbrodni.

Fotografie grupy byłych członków załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu wystawione są na widok publiczny w oknie wystawowym biura „ORBIS" przy ul. Piotrkowskiej 65.

PPS ŻYCIE PARTYJNE

Zarząd Koła PPS przy „Ośrodku" Nr 3 zawiadamia, że w niedzielę dnia 24 bm. o godz. 10-ej rano, na terenie fabryki „Wólczanka" przy ul. Wólczańskiej 243 odbędzie się Walne Zebranie Koła z referatem przedstawiciela WK PPS tow. Sroki Leona.

Dziś o godz. 9 rano w sali świetlicy PZPW Nr 1 przy ul. Wólczańskiej Nr 213 odbędzie się wspólne zebranie Kół PPS i PPR. Z ramienia PPS przemawiać będzie tow. Grzegorz Timofiejew.

Dziś o godz. 9 rano w świetlicy przy ul. 19 Stycznia Nr 7 odbędzie się ogólne zebranie Koła PS przy W.U.B.P.

Na porządku dziennym wybór nowych władz Koła.

We wtorek dnia 26 bm. o godz. 15 w świetlicy fabrycznej przy ul. Żeligowskiego Nr 3 odbędzie się wspólne zebranie Kół PPS i PPR pracowników fabryki Nr 3 (cl. 1 Maja 122).

Kierownictwo Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej zawiadamia, że od dnia 22 bm. przyjmuje zapisy na kurs wrześniowy.

Kandydaci winni złożyć do Wydziału Polityczno - Propagandowego W.K.: 1) podanie zaopiniowane przez właściwy Komitet PPS, 2) życiorys i 3) odpis świadectwo szkolnych.

Zakwaterowanie i wyżywienie bezpłatne.

Zbliża się „Dzień Spółdzielczości"

W lokalu Zarządu Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi, odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu „Dnia Spółdzielczości".

Na posiedzeniu przewodniczył prezes Powszechnej Spółdzielni Spożywców ob. Tadeusz Jańczyk, który zapoznał zebranych ze szczegółami akcji przygotowawczej.

Po dyskusji, w której zabrali głos przedstawiciele instytucji społecznych, władz państwowych, organizacji politycznych, wyłoniono szereg Komisyj, mających prowadzić dalej pracę organizacyjną.

SPROSTOWANIE

Niniejszym prostujemy dwa rażące błędy, jakie z winy korekty wkradły się na szpalty sobotniego numeru naszego pisma: w felietonie politycznym p. t. „Komu?" (str. 1-sza), w przedostatnim ustępie, zamiast „za niemiecką miedzą", wydrukowano—„za niemiecką wiedzą", co zupełnie wypaczyło sens zdania.

W komunikacie PAP „USA zażądały od Persji baz morskich" wyraz „zażądały" przeobrażono w „zarządzały" — niewątpliwie pod wpływem sugestii wyrazu „rządzić". Rząd nasz szanować trzeba, ale nie wymaga i nie żąda on od nas tego, aby wyraz „żądanie" pisać przez „rz"...

Wypadek u „Poznańskiego"

(b) Na terenie fabryki dawniej I. K. P. Poznański — PZPB Nr 2 miał miejsce onegdaj tragiczny wypadek. Robotnik Józef Marciniak został przejechany przez wagon, załadowany węglem. Wezwane Pogotowie Ratunkowe stwierdziło zgon nieszczęśliwego na skutek zgniecenia klatki piersiowej i jamy brzusznej.

Przejechana przez wóz

(b) Przy zbiegu ul. Więckowskiego i Żeromskiego została przejechana przez wóz parokonny kobieta, która w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Radogoszczu. Nazwiska i adresu ofiary wypadku narazie nie ustalono. Woźnicę Walentowicza Stefana zatrzymano do dyspozycji władz.

Szofer ofiarą wypadku

(b) Obok fabryki Horaka przy ul. Pabianickiej motocyklista Pawelec jadąc bez światła w stanie nietrzeźwym najechał na szofera Kotlickiego Zygmunta. Kotlicki stał obok swego samochodu, by pomóc wsiąść pasażerce. Rannego Kotlickiego odwieziono natychmiast do szpitala, lecz stan jego jest ciężki. Pijanego Pawelca oddano w ręce M. O.

Dyrekcja Gimnazjum Przemysłowego

przy Pabianickim Przemyśle Chemicznym
W PABIANICACH, ul. ROLI - ŻYMIERSKIEGO 5

zawiadamia, że

egzaminy wstępne

odbędą się dnia 26 sierpnia 1947 r. o godz. 8 w lokalu Gimnazjum.
Podania o przyjęcie przyjmuje codziennie sekretariat szkoły.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO Nr 17

poszukują

wykwalifikowanych tkaczy(czek), prządek

PRZEWLIJACZEK, MASZYNISTÓW, ELEKTROMONTERÓW, ŚLUSARZY oraz UCZNI na tkalnie i przędzalnie.

Zgłoszenia w wydziale personalnym'

Łódź, ul. Rzgowska 26/28.

II GIMNAZJUM PRZEMYSŁOWE PAŃSTWOWYCH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO W ŁODZI

WYDZIAŁ PRZĘDZALNICZY przyjmuje zapisy do klasy I. kandydatów którzy ukończyli 7 oddziałów szkoły powszechnej.

Przyjęci do wyżej wymienionego gimnazjum będą otrzymywali stypendia.

Wiek kandydata od 15—18 lat.

ZAPISY przyjmuje sekretariat:
Łódź, ul. Ogrodowa Nr. 34 w godzinach od 8—12-ej.
(PAP)

DYREKCJA II GIMNAZJUM PRZEMYSŁOWEGO
Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego
ŁÓDŹ, ul. Pabianicka Nr. 2

przyjmuje ZAPISY kandydatów(tek) do klasy pierwszej na WYDZIAŁ PRZĘDZALNICZY.
Wymagane: Świadectwo ukończenia 7 kl. Szkoły Powszechnej, metryka urodzenia oraz nieprzekroczony wiek 18 lat.

Nauka bezpłatna, ponadto uczeń otrzyma stypendium:
w Kl. I — 1.000.— zł, w Kl. II — 1.200.— zł,
w Kl. III — 1.500.— zł, miesięcznie.
Zapisy przyjmuje kancelaria Szkoły codziennie w godz. od 16-ej do 18-ej do dnia 27 sierpnia b. r. (P. 1219)

CENY OGŁOSZEŃ

Za tekstem	
do 100 mm	zł 30,— za 1 mm szpalty
od 101 do 200 mm	zł 40,— za 1 mm szpalty
powyżej 200 mm	zł 50.— za 1 mm szpalty
W tekście	
do 100 mm	zł 40.— za 1 mm szpalty
od 101 do 200 mm	zł 50.— za 1 mm szpalty
powyżej 200 mm	zł 60.— za 1 mm szpalty
Nekrologi	
do 50 mm	zł 25.— za 1 mm szpalty
od 51 do 100 mm	zł 35.— za 1 mm szpalty
od 101 do 150 mm	zł 50.— za 1 mm szpalty
powyżej 150 mm	zł 75.— za 1 mm szpalty
Ogłoszenia drobne	
osobiste i poszukiwanie rodzin	zł 20.— za wyraz
handlowe	zł 25.— za wyraz
zguby	zł 20.— za wyraz
poszukiwanie posad	zł 10.— za wyraz

W niedziele i święta 30 procent drożej. Minimum 10 słów

OSTRZEŻENIE
Ostrzega się przed kupnem maszyny do liczenia na 4 działania marki „Facit" Nr. 71660 skradzionej w Hurtowni Nr 1 Centrali Tekstylnej, Łódź, ul. Piotrkowska 80 w dn. 21/22. VIII. 1947 r.

Komunikat

Zarząd Oddziału I Związku Zawodowego Włókienniczego zwołuje plenarne posiedzenie wszystkich Rad Zakładowych Przemysłu Włókienniczego, które odbędzie się w dniu 30 sierpnia 1947 r. punktualnie o godz. 12-tej w Centralnym Robotniczym Domu Kultury — ul. Piotrkowska 243 z następującym porządkiem obrad:

1) Sprawa wyścigu pracy między przemysłem włókienniczym, a górniczym.

Obecność wszystkich obowiązkowa pod rygorem organizacyjnym.

Lekarze

Dr ZOFIA KOŁSUT choroby kobiece, akuszeria powróciła i przyjmuje obecnie Łódź, ul. Piotrkowska 70 m. 8. tel. 212-22 godz. 3—6 codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt.

DR BOROWSKI HENRYK — choroby oczu, ul. Żwirki 18, przyjmuje od 5—8-ej. 5911—

DR MIKOŁAJ BORNSTEIN — choroby kobiece, ul. Traugutta 9, III p. powrócił.

Dr med. SIENKO KSAWERY specjalista chorób skórnych, pęcherza. Przyjmuje ul. Kilińskiego 132, w godz. 12—2 i 4—8. Tel. 285-55. —232

DR RATAJ ŻURAKOWSKA weneryczne, skórne kobiet., kosmetyka. Piotrkowska 33. 12—6.

DR ŻURAKOWSKI specjalista weneryczne, skórne, moczopłciowe, — Piotrkowska 33, 12—6.

DR MED. WIELICZAŃSKI Henryk choroby wewnętrzne spec. choroby płuc (gruźlica) serca Piotrkowska 152 m. 3 przyjmuje 3—5. 7580—

DR PRESS Janina choroby płuc Piotrkowska 116 (powróciła), godz. przyjęć 4—6. 7581—

Kupno i sprzedaż

KUPUJEMY złom srebra (monety, używane przedmioty) w każdej ilości. Laboratorium Chemiczne — Plac Wolności 2 m. 2.

KUPIĘ dom I p: willę ogród. Ruda Pabianicki Marysin. Poważne oferty kierować Prasa Piotrkowska 55. 7579—

KUPIĘ domek — willę zrujnowaną niezamieszkałą nadającą się do remontu. Dojazd tramwajem łódzkim. Oferty pod „Inżynier" S. PAP Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 133. 7582—

Zaofiarowanie pracy

POSZUKUJE się tkaczki na tkaniny metalowe. Zgłoszenia telefoniczne pod numer tel. 187-88.

SZWALNIA bielizny trykotowej poszukuje zaraz krojczynię — siłę fachową na 2-igłówkę, cerowaczkę wykańczarkę na dzianinę. Świadectwa konieczne, warunki do umowy: Zgłaszać się Nawrot 82. 7583—

CENTRALA TEKSTYLNA

Zakupi dla świetlicy

PIANINO

w dobrym stanie.

Oferty należy składać do Wydziału Gospodarczego C. T. Łódź, ul. Więckowskiego Nr. 35.

SPRZEDAŻ AUKCYJNA FUTER

Centrala Zbytu Przemysłu Skórzanego w Łodzi podaje do wiadomości, że w dniu 3 września 1947 roku o godzinie 13-ej odbędzie się w naszym magazynie w Łodzi przy ul. Limanowskiego 166 aukcyjna sprzedaż niżej wyszczególnionych skórek futerkowych:

Piżmaki	700	sztuk	Foki	20.000	sztuk
Wydry naturalne	15	„	Oceloty	1.000	„
Lisy rude	600	„	Lutry czarne		
Tchórze nat.	800	„	i brązowe	10.000	„
Kuny	60	„			

Reflektanci zobowiązani są przed aukcją wykazać się świadectwem przemysłowym na bieżący rok, wpłacić wadium w kwocie 50.000 zł.

Oględziny i informacje w Łodzi pod powyższym adresem w dniu 3 września 1947 roku od godziny 9-ej do 12-ej.

(PAP)

KSIĘGOWY SAMODZIELNY

DO BUCHALTERII FINANSOWEJ POTRZEBNY NATYCHMIAST.
Zgłoszenia:
CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ I REKLAM
PIOTRKOWSKA 70.

GIMNAZJUM PRZEMYSŁOWE
PAŃSTWOWYCH ZAKŁADÓW KONFEKCYJNYCH
w ŁODZI, ul. Zamenhofa Nr. 10

Przyjmie KANDYDATKI na:
WYDZIAŁ KRAWIECKO - BIELIŹNIARSKI
do dnia 28. sierpnia 1947 r. włącznie, w godz. od 9—12

Wymagane warunki:

Wiek: od 15 — 18 roku życia.
Wykształcenie: ukończone 7 klas szkoły powszechnej.

Przy zapisie należy złożyć:

1. Podanie wraz z życiorysem,
2. Świadectwo urodzenia (metrykę),
3. Świadectwo szkolne,
4. 2 fotografie.

Uwaga: Każda uczennica otrzymuje 1.000 zł. miesięcznie stypendium.

DYREKCJA GIMNAZJUM

Redaktor naczelny:
ARTUR KARACZEWSKI — przyjmuje od godz. 12-ej do 13-ej.
SEKR. RED. — od godz. 10-ej do 11-ej.

WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA"

NASZE TELEFONY:

Centrala Telefoniczna Redakcji i Administracji 136-91 i 257-94

Redaktor Naczelny	130 46	Dział ogłoszeń	256-37 i 222.22
Zastępca Red. Nacz.	112.54		
Sekretarz Redakcji	144.18	Ekspedycja	261-93
Dyrektor Admin.	257-93	Rozdzielnia	272.57

Redakcja — Łódź, Piotrkowska 68, Administracja — Łódź, Piotrkowska 70. Redakcja honoruje tylko artykuły zamówione i rękopisów nie zwraca się. Warunki prenumeraty: miesięcznie z dostawą do domu — zł 90, prenumerata zbiorowa (od 20 egz. — zł 60, Prenumerata z odbiorem w Administracji — zł. 75.
Drukarnia Nr 4, Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki 2. (D—015994)